Nr. 180. Środa 8 Sierpnia 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9:** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 5 sierpnia 1906 do l. 103.079 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 29 lipca do 5 sierpnia b. r., — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 sierpnia.

Polityka nienawiści nad Renem.

Jeżeli miarą czyichś powodzeń ma być budzenie żywego interesu u nieprzyjaciół, to Polacy w Prusach powinniby dojść do przekonania, że im się dobrze dzieje. Znany jest oddawna rodzaj i etyczna wyżyna uczuć, któremi darzy nasz naród *Gazeta Kolońska.*

Zmianę tych uczuć powitałaby publiczna opinia polska niewątpliwie z niepokojem, jako świadectwo chylenia się siły i znaczenia narodu do upadku. Dlatego cenną musi być Polakom namiętność nienawiści, budzonej nad Renem, nawet wtedy, gdy sposób i forma objawiania namiętności razić muszą przyzwyczajenia dobrego, czasem choćby tylko średnio dobrego smaku.

Na razie może naród polski być spokojny. Dziennik koloński myśli o nas ciągle z niesłabnącą ani na chwilę energią szalonej, fanatycznej nienawiści. Nie słabnie ani na chwilę natężenie brutalności, z jaką wielki organ opinii publicznej Prus traktuje nietylko polskie „mrzonki“, i nadzieje, ale najbardziej uprawnioną, z najgłębszego źródła samozachowawczych instynktów płynącą obronę żywiołu polskiego przed mniej lub więcej prawem upozorowanymi gwałtami, zabierającymi mu jego przyrodzone prawa i siedziby. Nie zmienia się też szlachetny rodzaj broni, używanej tam wobec dążeń polskich. Polacy mogą nie bez dumy stwierdzić znowu, jak tyle razy przedtem, że jest to broń, którą zwyczajnie posługuje się słabość, czasem zazdrość, niekiedy nikczemność.

Niepamiętny to już raz staje się *Gazeta Kolońska* denuncyantką na polski rachunek i polski benefis. Tym razem denuncyuje polskie duchowieństwo. Oskarża je, że pieniądze Kościoła polskiego idą na wspomożenie banków polskich, założonych na to, żeby ratować ile się jeszcze da, polski brzeg przed niemiecką falą. Nawołuje urzędników pruskich, żeby biskupom, księżom i zakonom znienawidzonego narodu patrzyli na ręce i żeby pilniej, niż dotąd, śledzili za śladem zbrodni, popełnianej w oczach nadreńskiego Prusaka przez Polaków, którzy naiwnie mogliby sądzić, że religia nie zabrania kochać własnego narodu najlepszą częścią duszy ludzkiej.

Dwieście pięćdziesiąt lat temu skromny ksiądz polski przypomniał obcemu najeźdźcy, że Bóg dał narodom zdolność leczenia się z chorób. Pamięć słów i człowieka weszła w skład naszej historyi. Wśród upokorzeń, tragedyj i pomyłek dźwiga się naród polski z najcięższej choroby, jaką zapisała historya narodów. Ale między środkami leczenia niema tam nienawiści do ludów obcych. Poczucie tego braku nienawiści i świadomość, że, pragnąc i szukając dróg ratunku, nie zapominają przecież o prawidłach honoru, daje Polakom spokojną i pewną nad przeciwnikami z nad Renu wyższość.

KORESPONDENCYE.

Rzym, dnia 4 sierpnia.

(Pożar na wystawie w Medyolanie. — Grób św. Cyryla, apostoła Słowian. — Grób św. Piotra. — Encyklika papieska).

Przygnębiające wrażenie sprawiła tutaj telegraficzna wiadomość o wielkim pożarze na wystawie w Medyolanie. Mnóstwo osób wybierało się we wrześniu, aby ją zwiedzić; jej sztuczna reklama nie zawiodła. Pewnego dnia jeden z dzienników ogłaszał, że prezydent p. Fallières odwiedzi Medyolan, innego dnia zapowiadano wizytę cesarza Wilhelma i t. d. Tymczasem, zjawił się niepożądany i niezapowiedziany gość.... pożar i zniszczył wielki pawilon sztuki dekoracyjnej włoskiej i węgierskiej. Szkody obliczają na 15 milionów, z których około dziesięciu pokryte będą przez ubezpieczenia. Spaliły się modele kolosalnego pomnika Wiktora Emanuela w Rzymie, kompleksu tarasów, kolumn, posągów około budującego się gmachu poselstwa austro-węgierskiego w Rzymie. Spalił się dalej model przyszłego gmachu parlamentu włoskiego, mającego stanąć frontem na Corso, naprzeciw znanej kawiarni Aragno; spalił się także model facyaty katedry medyolańskiej, oraz mnóstwo okazów prywatnych właścicieli, zwłaszcza włoskich przemysłowców, umeblowania, bronzy, koronki, gobeliny i t. d. Uratowano wystawę obrazów i rzeźb. Galerya sztuki dekoracyjnej ma być, o ile będzie można, niezwłocznie odbudowana, a wystawa sama zapewne zostanie przedłużona aż do grudnia. Mówią również o spaleniu się dwóch cennych pamiątek muzykalnych, partycyj „Traviaty“ i „Sroki złodzieja“ wystawionych przez Ricordiego. — A przytem, jak dotąd, przyczyna pożaru nie została jeszcze wyjaśniona.

Bliżej obchodzi nas odkrycie — bo tak je nazwać można — jakie uczynił znany tutejszy archeolog katakomb, ksiądz J. Wilpert. Jest to niepospolity szperacz i badacz. Nie, żeby odkrywał nowe rzeczy na polu archeologii, ale posiada tę wielką zaletę, że dokładnie, szczegółowo sam bada tutejsze starożytności i tym sposobem tam, gdzie zdawało się, że nic już niema do zrobienia, odnajduje materyały pierwszorzędnej wartości naukowej, lub prostuje wszystkie niedokładności i błędy swoich poprzedników. Spółzawodniczy z nim Jezuita H. Grisar, któremu udało się świeżo „odkryć“ w kaplicy nad świętymi schodami owe *Sancta sanctorum,* t. j. najstarszy skarbiec papieski: relikwiarze i relikwie niezmiernej wartości, sięgające najstarszych czasów papiestwa. Wszyscy o nich wiedzieli, ale nikt ich nie zbadał naukowo i dopiero sprawozdanie O. Grisara, ogłoszone w *Civitta cattolica,* dało poznać światu całą wartość zamkniętych dotąd szczelnie świętych prastarych pamiątek.

Ks. J. Wilpert znany jest z wspaniałego dzieła o freskach katakomb, obecnie zaś zamierza wydać podobne dzieło o malowidłach średniowiecznych i w tym celu zbadał freski podziemnej bazyliki św. Klemensa, gdzie, jak wiadomo, według tradycyi znajduje się grób św. Cyryla, apostoła Słowian. Naszym więc historykom, pragnącym zapoznać się z poszukiwaniami ks. Wilperta, polecam tom dwudziesty szósty (z roku bieżącego) zeszyt pierwszy, *Mélanges d'archéologie et d'histoire,* wydawanych przez Instytut francuski w Rzymie. Owe słynne freski, odnoszące się do św. Cyryla i Metodego, jakie przechowały się w pierwotnej bazylice św. Klemensa papieża za Koliseum, są dobrze znane i niejednokrotnie już niemi się zajmowano, ale jak się teraz pokazuje, reprodukowane były dziwnie błędnie i ztąd i komentarze do nich wymagają sprostowań. Zaraz z początku t. j. mniej więcej przed 50 laty, podczas obchodu tysiącolecia przy-

---

8)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

— A jużci. Sonaresi, to stary ród hrabiów rzymskich. Być rzymskim hrabią nie znaczy tyle, jak słyszę, co hrabią tam u was na północy; ale samo już nazwisko Sonaresi dobrze brzmi i spokrewnieni są, choć w dalekim stopniu, z najpierwszemi rodzinami, jak Colonna, Orsini, Aldobrandini i Bóg wie z kim jeszcze. Wskutek zubożenia wyszli ze stosunków, ale w klasztorze Trinità de Monti, gdzie się Catina przez kilka lat chowała, weszła znowu w styczność z członkami pierwszych rodów rzymskich. Donna Paolina Valmarina zaopiekowała się Catiną po śmierci jej matki i wprowadziła ją w towarzystwo. Donna Paolina cieszy się łaską królowej Małgorzaty. Nie wiem, co się królowej w niej podoba, chyba uroda, pomimo, że już dobre latka ma za sobą. Ja jej coprawda nie lubię. Nadęta lala!

Pan Plojhar uśmiechnął się. Paplanina pani Bassi zaczynała go bawić. Mówiła tak serdecznym głosem, tak otwarcie.

— A gdzież kuzynka pani poznała się z donną Paoliną?

— Wszak mówiłam panu: w klasztorze Trinità. Donna Paolina, która od niedawna bywa u dworu i bliższą jest kołom watykańskim, raczy oddawna opiekować się „siostrami świętego Serca Jezusowego“, do których klasztor Trinità należy. Tam to poznała się z Catiną i przypomniała sobie o pokrewieństwie z rodziną Sonaresi. Jedno ją tylko bodło, że matka Catiny nie była szlachcianką. Podobno pochodziła z mieszczańskiej, kupieckiej rodziny.

— I w dodatku z Pragi, jak mi to panna Sonaresi i pan Luigi mówili.

— Właśnie, gdzieś z zapadłego kąta, bo dokładnie nie wiem. Hrabia Sonaresi miał wielkie dobra w Lombardyi, w których mieszkał od dziecka. Później wstąpił do austryackiego wojska. Wtedy to poznał się ze swą żoną. Po zjednoczeniu Włoch, hrabia powrócił do Rzymu, a właściwie do San Cataldo, pustego i zniszczonego majątku, który od wieków był w ich rodzinie. Lombardzkie swe dobra dawno przeputał podczas swej służby wojskowej. Żyli osamotnieni i bez mała w ubóstwie, a i tej służby nigdy mu tu nie zapomniano. Ona była piękna, dobra i łagodna. Catina ma jej oczy. Po ojcu jedno tylko wzięła — szastanie pieniędzmi i nie dba, co „towarzystwo“ o tem, lub owem powie. To ostatnie lubię w niej, bo donnę Paolinę śmiertelnie to oburza.

— O miłość dla donny Paoliny nie można panią posądzać — żartował pan Plojhar.

— Nie cierpię jej. Wie pan? ona Catinie ma za złe, że żyje ze mną serdecznie, że mówi mi „ty“. A wie pan dlaczego? Dlatego, że jestem córką kupczyka — jak mówi. Mój nieboszczyk ojciec był istotnie jubilerem i miał mały sklepik niedaleko Panteonu. S. p. mąż, zaszedłszy tam raz, zobaczył mnie, no i — reszty możesz się pan domyślić. Biedak, po całych dniach siedział u nas w tym ciemnym sklepiku. Aniołem był ten mój Antonio.

Otarła sobie łzę. Pan Plojhar przeląkł się, żeby mu przypadkiem nie chciała opowiedzieć całej historyi swego małżeństwa. Zapytał się szybko:

— Dziś zda się być ciepło i słonecznie, dzień jak stworzony na przechadzkę.

— Pewno, że powinieneś pan wyjść. Ale przekąś pan choć cokolwiek. Ale cóż, kiedy kotlet już zimny. Każę go odegrzać.

— Nie, nie, dziękuję, właśnie lubię kotlety na zimno — skłamał siadając za stołem. Pani Bassi pożegnała się i wyszła. Zamknął za nią drzwi i usiadł znowu, a gdy usłyszał, jak w kuchni poczęła wylewać na głowę zahukanej Teresy potoki swej wymowy, odepchnął stół od siebie, zatulił drzwi kotarą i odsłonił żaluzye. Słońce wpadło do pokoju złote i pełne blasku. Otworzył okno, aby bezpośrednio chłonąć w siebie to światło i ciepło. Przez chwilę stał olśniony nadmiarem blasku, wnet jednak mógł swobodnie pogrążyć zię oczyma w roztaczającym się przed oknami widoku. Przed nim błyszczał Tybr jak ciemny, rozżarzony, płynny metal, za rzeką zaś widniały ciemnozielone ogrody pałacu Farnesi, oddzielone szeregiem białych zabudowań od pomarańczowych gajów willi Corsini. Gaje te pięły się w górę na Janiculus, pokryty półżółtemi trawami, sadami, kościołami i klasztorami, a kończący się w dali w dzielnicy watykańskiej lotną kopułą św. Piotra. — Ku drugiej stronie zlewał się Janiculus z przeczystym, światłością przesyconym horyzontem, który szczerbił tu i ówdzie osamotnione olbrzymie drzewa lub zarysy białych budowli. Co za bogactwo barw, co za przepych kolorów łączących się w słodką symfonię świateł i cieni! Miękka, subtelna, cisawa zieleń przywiędłych sadów i łąk, nad nią ciemne kępy pomarańcz i ilexów, cicho i uroczyście dumających nad przeszłością na terasach parków. Niby w pryzmach z ciemnego szmaragdu błyszczało i łamało się w ich koronach światło, a dęby, otaczające klasztor św. Onufrego, dęby, pod którymi marzył i rozpaczał Tasso, potrząsając sennie zwiędłymi kiściami, zdawały się być z miedzi lub bronzu. A nad tem wszystkiem niebo jasne, jak bywa na północy, bez twardego lazuru południowych stref, przepojone srebrem, co ślizgając się w powietrzu, drzewach i ziemi, nadaje, podobnie, jak spiżom dzwonów, dziwną słodycz i śpiewny czar. Po za willą Doria-Pamfili majaczało na niebie stado pierzastych obłoczków, podobne do żagli statków płynących w dal, w nieskończoność, gdzieś hen! w krainę ideału... Wisząc w przestworzu stanowiły pośrednie ogniwo pomiędzy krasą ziemi, a tem, za czem wiecznie tęsknimy, czego ani wysłowić ani myślą objąć niepodobna, co stanowi właśnie piętno i istotę każdej ziemskiej krasy.

Niewysłowiona, jak sen słodka tęsknota, owładnęła piersią młodego mężczyzny, wpatrzonego w lot dalekich obłoków. Po chwili jednak wzrok jego powrócił na ziemię, rozszerzonemi źrenicami począł ssać te barwy, te kształty, tę harmonię w około. Serce zabiło mu silniej. Z przymkniętemi do połowy powiekami nie patrzył już na nic, nic nie widział, czuł jeno słońce, zalewające cały świat eliksirem płynącego złota, o którem średnie wieki marzyły. Rozwartemi szeroko ustami wchłaniał łakomie blask promieni kapiących z niebios.

— Jakiż ten świat piękny! Świat i życie — szeptał.

— Żyć! chcę żyć! — zawołał nagle w głos, a bolesne łkanie wyrwało się ze ściśniętej wzruszeniem krtani. Żyć, żyć... — powtarzał szeptem, osuwając się na krzesło i kryjąc twarz w dłoni, po której długich, białych, delikatnych palcach spływały cicho łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

bycia św. Cyryla i Metodego do Rzymu, kopie fresków, jakie wtedy zdjęto, były niedokładne. Następnie odrestaurowano je tu i ówdzie fałszywie. Ks. Wilpert kazał je przedewszystkiem odfotografować, bo tym sposobem najlepiej wychodzą na jaw niedostępne dla oka szczegóły. Tej też okoliczności zawdzięcza się dziś odkrycie pierwotnego grobu św. Cyryla, którego szukano nadaremnie.

Dwa z fresków tych w podziemnej bazylice św. Klemensa zasługują na objaśnienie: sceny, poczytywane dotąd jako odnoszące się do żywotu św. Katarzyny i do jej męczeństwa, oraz fresk, mający przedstawiać św. Cyryla i Metodego klęczących przed Zbawicielem. Pokazuje się, że ani jedno, ani drugie z malowideł nie odpowiada wcale dotychczasowym tłumaczeniom.

Pierwsze z tych malowideł ściennych wyobraża — Sąd ostateczny. Fresk jest już bardzo zniszczony, wszelako z fotografji można rozpoznać Chrystusa siedzącego między apostołami: po prawej stronie sprawiedliwi, po lewej potępieńcy między czartami. Pod tą kompozycyą w niszy wymalowane jest słynne wyobrażenie M. Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Jakim-że sposobem można było wziąć Sąd ostateczny za sceny z życia św. Katarzyny? Poszło to ztąd, że przed niektórymi z potępieńców są krótkie napisy. I tak n p. *An* (Annasz) i *Kai* (Kaifasz). Owe *Kai,* przeczytano jako Kat. i przypisano św. Katarzynie. Grupę sprawiedliwych uznano za... koncylium, jakie papież Zozym odprawił w r. 417 w bazylice św. Klemensa, a w części za dysputę św. Katarzyny. Wszystko to jest niebywałem nagromadzeniem błędów.

Wartość przedstawienia Sądu ostatecznego jest o tyle znaczną, że ono jest najstarszem znanem, choć można przypuścić, iż w pierwotnych bazylikach bywał malowany. Powyższy fresk pochodzi z połowy IX wieku, prawdopodobnie podczas odnowienia bazyliki po trzęsieniu ziemi z r. 847.

Drugi fresk, który uważano za wotywny i jako przedstawienie św. Cyryla i Metodego, klęczących przed Chrystusem Panem, posiada napis wykluczający charakter wotywny malowidła. Jest to więc napis grobowy. Napis jest tak uszkodzony, że w całości odczytać go już nie można, wszelako słowa: *peccatori requiem aeternam,* wskazują na grób. Fresk sam tłumaczy się więc w następujący sposób: z dwóch postaci (nie klęczących, ale stojących) przed Zbawicielem, jedną jest zmarły, którego poleca Chrystusowi św. Klemens, obok zaś stojący św. Andrzej i archaniołowie Michał i Gabryel. Druga postać z nimbusem kwadratowym (a więc żyjąca), ofiarowuje Chrystusowi kielich eucharystyczny. W postaci zmarłego, ukazującego się przed Najwyższym sędzią, należy widzieć św. Cyryla, zmarłego w Rzymie, w r. 869 i pochowanego w bazylice św. Klemensa. Okoliczność, że przy nim stoi św. Andrzej, patron Greków, wskazuje na pochodzenie greckie (?) apostoła (z Solunia). Osobą żyjącą (z nimbusem kwadratowym) nie może być nikt inny, tylko św. Metody, brat Cyryla, który go przeżył i zajął się pochowaniem onego. Św. Cyryl został pochowany w marmurowym sarkofagu w tem prawdopodobnie miejscu, gdzie się fresk znajduje Kiedy w końcu XI. stulecia, na podziemnej bazylice wybudowano inną wyższą, relikwie św. Cyryla zostały przeniesione razem z sarkofagiem do nowej, nad tem miejscem, gdzie był pierwotny jego grób. Wobec tego mamy wyobrażenie św. Cyryla, a za to wypada odrzucić tłumaczenie innego fresku, w którym upatrywano św. Cyryla, klęczącego przed bułgarskim cesarzem Michałem III. Dziwnem było w istocie widzieć świętego klęczącego przed królem, który w dziejach znany jest z przydomka: pijaka. Z fotografii, dokładnie zbadanej, ks. Wilpert przekonał się, że domniemany św. Cyryl jest... kobietą, czego dowodzi naszyjnik z pereł i drogich kamieni. Jest to więc Ester wstawiająca się przed Ahaswerem za ludem żydowskim, jako symbol Najśw. Dziewicy, wstawiającej się za ludźmi. Oba wyobrażenia uważane dotąd za św. Cyryla i Metodego, uznaje Wilpert za asystentów papieża Mikołaja, w obrazie przedstawiającym nie pogrzeb św. Cyryla, ale przeniesienie ciała św. Klemensa z Watykanu do tejże bazyliki. Obraz tak jest zepsuty przez restauracyę, że n. p. jeden z czterech dyakonów, dzwigających ciało, został przemalowany na... kobietę, biegnącą z płaczem.

Podniesiono tu również sprawę odnalezienia ciała i sarkofagu św. Piotra pod Bazyliką watykańską. Wiele świadectw historycznych przemawia za tem, że ciało z sarkofagiem spoczywa w podziemiach, tam, gdzie podanie wskazuje. Wszelako dotąd nikt nie chciał szukać ciała, a nawet poszukiwania były zabronione. Ztąd powstały najrozmaitsze wątpliwości, nawet zrodziło się podanie, jakoby w r. 1527 podczas złupienia Rzymu grób księcia Apostołów został zrabowany. Prof. Marucchi jest zdania, iż ciało dotąd spoczywa w sarkofagu w miejscu, na które podanie wskazuje. Prawdopodobnie Pius X. nie uchyli się od rozporządzenia, aby poszukiwania zarządzić, jak to jest ogólnem życzeniem.

Świeżo wydana encyklika Piusa X., specyalnie dla włoskich biskupów, nakazuje im pilne baczenie nad młodem duchowieństwem, które wyłamuje się z karności i w niezależności ducha do socyalizmu się skłania. Papież chce, aby duchowieństwo wyłącznie oddane było sprawom religii i kultu, zabrania nowych „oryentacyj“ duchowieństwa, zaleca pilnowanie kaznodziejów i propagandy księży ludowców, którzy tu wstępowali do Ligi demokratycznej narodowej.

D.

Przełomowa chwila.

Ogólne uwagi.

Na horyzoncie olbrzymiego cesarstwa nic się nie zmieniło. Ciężkie chmury zalegają dookoła, całe społeczeństwo żyje w oczekiwaniu czegoś strasznego, co grozą swoją przewyższy wszelkie dotychczasowe kataklizmy dziejowe. Mimo to oczekiwanie jednak „sądnego dnia“, zamęt, jak dotąd, kończy się na nieudałych najczęściej próbach powszechnego bezrobocia politycznego i na sporadycznie wybuchających tu i ówdzie, zwłaszcza w północnych i południowych portach rossyjskich, buntach wojskowych. Włościaństwo, prócz paru odosobnionych faktów w wewnętrznych guberniach cesarstwa, zaprzestało zdaje się pogromów i podpalań; widocznie bezwzględne zarządzenia władz podziałały na rozagitowany, ciemny tłum otrzeźwiająco, a może i zapowiedzi monarsze o nowych nadziałach ziemi skłoniły spokojniejszych i rozważniejszych do wyczekiwania na spełnienie obietnic cesarskich. W Królestwie Polskiem, po za najzwyklejszem rozbójnictwem, z którem ogół ludności nie pozostaje w żadnym kontakcie, panuje spokój; na Litwie i Rusi strejki rolne mają przebieg zupełnie spokojny. Od dni kilku jedynie zwiększyła się znowu emigracya Żydów rossyjskich za granicę; widocznie komuś zależy na rozsiewaniu złowróżbnych pogłosek o nowych rzeziach i pogromach.

Rewolucya więc dotychczas nie wybuchła, a zupełnie słusznie pisze petersburski korespondent *Czasu,* że pewne zdziwienie wywołuje w prasie zagranicznej zachowanie się ogółu rossyjskiego po zamknięciu Dumy państwowej. Wierzono tam powszechnie, że chwila taka będzie hasłem powszechnego zamętu w Rossyi,' a przynajmniej hasłem do rewolucyi politycznej wśród warstwy inteligentnej narodu. Tak myślano za granicą, tak myślano w kołach parlamentarnych różnych odcieni i barw politycznych; rewolucyą straszyła ciągle rząd prasa opozycyjna. Mija już przeszło półtora tygodnia, a w Rossyi wszystko spokojnie, przynajmniej na pozór; rewolucyi ogólnej, ani politycznej, ani socyalnej natury niema. Istnieją — jak i poprzednio — tylko lokalne niektóre. Nawet giełda już zdołała się uspokoić i zastosować do danych warunków; gdy się warunki zmienią, wówczas i giełda będzie na nie reagować w sposób odpowiedni.

Że przypuszczenia o możliwości rewolucyi rossyjskiej omyliły zarówno poza granicami Rossyi, jak i w samejże Rossyi tych, co ją przepowiadali lub nią straszyli, pochodzi — zdaniem wspomnianego korespondenta — głównie z nieznajomości usposobień i charakteru narodowego Rossyan.

Za to reakcya rozpoczęła swoje rządy na starą, wypróbowaną niejednokrotnie modłę: pozamykano wszystkie kluby polityczne, zawieszono wydawnictwa dzienników opozycyjnych, ułatwiając w ten sposób agitacyę szkodliwą rozmaitym świstkom, tłoczonym w podziemnych tajnych drukarniach i rozrzucanym po całej Rossyi między warstwy, przyjmujące drukowane słowo bezkrytycznie, z głęboką wiarą w prawdziwość szerzonych haseł i pogłosek.

Coraz częstsze wieści o dyktaturze wojskowej dają również wiele do myślenia...

Depesze zresztą z ubiegłej nocy dorzucają sporo charakterystycznych rysów do nastroju społeczeństwa rossyjskiego.

Petersburg. Na onegdajszej radzie ministeryalnej, która trwała do późnej nocy, postanowiono zarządzić daleko idące środki ostrożności celem stłumienia rozruchów. Postanowiono, iż jeden ze starszych, zaufania godnych generałów, uposażony w szerokie pełnomocnictwa, obejmie władzę nad Petersburgiem. We wszystkich miejscowościach, w których pojawiają się zaburzenia, będzie zaprowadzony natychmiast stan wojenny. Członków obcych ambasad zawiadomiono, aby ze względu na własne bezpieczeństwo, przez kilka najbliższych dni nie pokazywali się na ulicach miasta.

W kołach wojskowych utrzymują, że gen. Liniewicz, który posiada zupełne zaufanie cara, będzie mianowany naczelnym komendantem wszystkich wojsk w Rossyi. Car nada mu szerokie pełnomocnictwa, a władzy jego podlegać będzie także marynarka.

Artylerya i saperzy, t. j. te oddziały wojsk, które w ostatnich czasach najczęściej się buntowały, mają być zupełnie zreorganizowane.

Na Newie krążą dwa małe parowce, uzbrojone w działa szybkostrzelne. Mają one polecenie nie dopuścić w ogóle do zgromadzenia się ludności nad brzegiem rzeki.

W fabryce prochu na jednem z przedmieść Petersburga zastrejkowało 15.000 robotników. Robotnicy zatrzymali pociąg idący do Riezka i zmusili go do powrotu do Petersburga. Do Rjezka wysłano wojsko, które dało dwie salwy i rozproszyło tłumy. Zarząd kolejowy spodziewa się, że będzie mógł ruch kolejowy nadal utrzymać.

Strejkujący zecerzy zgodzili się na dostarczenie wydawcom dzienników tylu robotników, ilu potrzeba do wydawania jednej gazety o charakterze czysto informacyjnym. Porządek, w jakim dzienniki wychodzić mają, postanowią wydawcy między sobą. Dziś mają w ten sposób wyjść *Birżewyja Wiedomosti.*

Wygląd miasta zupełnie normalny. Wszystkie sklepy otwarte. W fabrykach częściowo pracują. Cztery gazety wyszły. Uwięziono blisko 200 osób, które agitowały za strejkiem generalnym.

Moskwa. Związek wszechrossyjski postanowił opracować program wspólnego zwalczania gwałtów anarchistycznych.

---

18)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Dziennik Michała.

V.

(Ciąg dalszy).

Hotel, o którym mowa, wznosi się właśnie u samego wstępu do miasteczka. Szczęśliwym wypadkiem zdarza się, że gospodyni jest uprzejma, a *menu* wyborne. Hotel sam bardzo dobrze się przedstawia. Służące wyścigają się w usłudze; omlet z pieczarkami, młode kuropatwy doskonale upieczone i brzoskwinie na deser usposabiają błogo Florentyna Garaudel, który jest odrobinę smakoszem. Natychmiast po wypiciu czarnej kawy, idzie do biura hotelowego i wyraża zamiar, jaki powzięliśmy, aby jadać w hotelu, ale zamieszkać w mieście...

— Doskonale — odrzekła uprzedzająca gospodyni — właśnie o sto kroków ztąd jest wolne mieszkanie u pewnego zegarmistrza, Casmajoux... salon i dwa ładne sypialne pokoiki... Niech pan tam się uda dodając, że to z mego polecenia i niech pan stara się umówić... Casmajoux są znani jako najuczciwsi z ludzi.

Dowiadując się, że będzie miał do czynienia z zegarmistrzem, Flo wyskakuje na ulicę a ja idę za nim. O nie więcej, jak sto kroków, rzeczywiście, szyld chwiejący się nad zielonym balkonem oznajmia przechodniom, że „Casmajoux sprzedaje zegarki i skupuje srebrne przedmioty“. Dom jest ładniuki, dzikie wino zdobi balkon, na który wychodzą okna pierwszego piętra. Wujaszek wpada do domu, a ja zostaję na ulicy. W dziesięć minut później widzę go wracającego z rozpromienioną twarzą.

— Już ułożone! Zegarmistrz okazał się bardzo rozsądny... Nająłem mieszkanie na dwa tygodnie, a w dodatku naprawi mi zegarek... Biegnij do biura dyliżansów, każ wprowadzić na taczkach nasze rzeczy i zaraz się rozpakujemy... Następnie, wybierzemy się do Saint-Sauveur.

Przeniesienie rzeczy i urządzenie mieszkania zabrało nam prawie całe popołudnie. Apartamencik czysty i porządnie umeblowany. Mój wuj, naturalnie, wybrał sobie wygodniejszy pokój, wychodzący na balkon... Mój pokoik ma widok na góry i łąkę otoczoną topolami.

Flo, nakrzątawszy się, ułożywszy swoje rzeczy w szafie i zmieniwszy ubranie, decyduje się w końcu wyjść, zabierając mnie z sobą. Ale tymczasem niebo pokryło się chmurami, powietrze stało się duszne i wszystko zapowiada blizką burzę. Pomimo tego przebywamy potok Lise i oto jesteśmy na gościńcu. Wystarczy kwadrans najdłużej, aby się przedostać z jednego miasteczka do drugiego i droga byłaby też nadzwyczaj przyjemna, przez łąki, przecinane przejrzystymi strumykami, gdyby nie ciężkość powietrza i groźny pozór chmur. Długie pasma obłoków zacieniają góry i schodzą zwolna ku pastwiskom.

U wejścia w jedyną górzystą ulicę Saint Sauveur łapie nas deszcz ulewny. Niepodobna iść dalej. Wahający się pomiędzy pragnieniem dowiedzenia się adresu swojej Herminii, a obawą, aby nie zniszczyć swoich „rzeczy“, Flo pospieszył schronić się pod bramę domu. Stojąc oparci o framugę drzwi naprzeciw siebie, patrzymy melancholijnie jak deszcz odbija się od kamieni gościńca a rynsztoki zmieniają się w błotniste potoki. Co chwila mój wujaszek wychyla głowę patrząc czy się nie wyjaśnia, ale niebo jest nieubłagane i ulewa coraz większa.

— Przeklęta pogoda! — mruczy Florentyn Garaudel — to jakby umyślnie dla nas!

Czoło mu się chmurzy i formalnie się hipnotyzuje wpatrując się w rynsztok, który już na trotuar się wylewa. Upływa długie pół godziny a deszcz nie ustaje. Wtedy ośmieliłem się uczynić skromną uwagę, że naprzeciw nas mieszka człowiek wynajmujący powozy i że, jeżeli chcemy dostać się do Luz na godzinę obiadową, lepiejby może było kazać się odwieść do hotelu. Flo zżyma się z początku, następnie, ponieważ potop nie ustaje, rezygnuje się mrukliwie. Przebiegam więc na drugą stronę ulicy i umawiam się z woźnicą, który zgadza się dostawić nas na miejsce za cenę pięciu franków. W dwadzieścia minut później powozik, zaprzężony w małego, żywego konika, staje przed bramą. Chronimy się jak można najlepiej pod opływającym wodą daszkiem i staczamy się w głąb doliny.

Co za ironia żywiołów! Zaledwie minęliśmy most, deszcz się zmniejsza, chmury się rozdzierają i niebo nagle się wyjaśnia. To kapryśne rozpogodzenie do reszty wuja rozjątrza. Oskarża mnie, że nie umiałem przewidzieć co się stanie!

— Wiedziałem dobrze — gdera — że ta ulewa nie może trwać długo!... Niech dyabli biorą ludzi, którzy nie umieją być cierpliwi!

Tak jest wściekły, że chcąc go uspokoić, wyciągam pulares i sam płacę furmanowi, który nas dowiózł do celu. Mój postępek upokarza Flo, ale go nie rozbraja. Zły humor jego jeszcze potężnieje, gdy wchodząc do sali widzi, iż wszystkie prawie miejsca zajęte. Jednak, przy jednym końcu stołu stoi pięć krzeseł wolnych. Mój wuj idzie i bierze jedno z nich, gdy głos męski się odzywa:

— Przepraszam pana, miejsca zajęte, jak zresztą o tem świadczą pochylone krzesła przy stole....

Ton głosu przemawiającego mężczyzny jest mi jakiś znany. Obracam się i staję oko w oko z przystojnym młodzieńcem, nieco starszym odemnie, którego strój, jednocześnie zaniedbany i bijący w oczy, zdaje się umyślnie tak obmyślony, aby uwagę zwrócić. Ten turysta ubrany jest w kurtkę aksamitną, barwy zgniłych liści i *knicker-bocker* z tej samej materyi, opadające w fałdy na szkockie pończochy; biały pas zapięty w około bioder na koszuli z jasno-błękitnej jedwabnej materyi, z wyłożonym kołnierzem, z pod którego widać fontaż krawatu *à la Colin.* Muskularne łydki pod kraciastemi pończochami, szerokie ramiona i twarz kwitnąca, świadczą o dobrem zdrowiu młodzieńca. Głowa *à la Rembrandt* ma pewną właściwą sobie cechę; na nieszczęście uroda jej psuje się z powodu oczu szarych, o niepewnem spojrzeniu i niespokojnego wyrazu ust, podobnych do ust Fauna.

Patrzymy na siebie przez chwilę i nagle, z jakimś nadto pieszczotliwym wyrazem w tonie głosu, młody człowiek woła, wyciągając do mnie rękę:

— Ha! to ty, kochany Sitmont?... Jestem uszczęśliwiony!

Turystą był nikt inny tylko Sylvan Ternat, malarz wyjątkowo uzdolniony, ale u którego samolubstwo, ambicya i pycha są jeszcze większe niż talent.

Pomimo, że bardzo wcześnie doszedł do sławy, nie bez uciążliwszej walki, niż inni z jego kolegów, Ternat miał tę zręczność, że otoczył się aureolą sławy wielkiego człowieka, któremu wszyscy zazdroszczą, który jest zapoznany i prześladowany przez członków Instytutu. Ponieważ na samym początku postawił się jako mistrz szkoły impresyonistycznej, wykolejeni, niezadowoleni, zarozumiali, grupując się w około jego hałaśliwej osobistości, uznali się jego zwolennikami i okrzyczeli za genialnego artystę, niegodnie trzymanego na uboczu przez akademickich malarzy z zawodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strejk rozszerza się. Strejkujący nie stawiają żadnych żądań. W największych fabrykach firmy Zindel i Prochorow odbywa się jeszcze praca. Strejk zecerów jest ogólny. Gazety dziś nie wyjdą. W kilku dzielnicach stanęły tramwaye. Ruch kolejowy utrzymany. Większych komplikacyj nie obawiają się.

Wczoraj urządziła ludność cztery wielkie zgromadzenia. Najwięcej uczestników przybyło na zgromadzenie zecerów.

Na wszystkich zgromadzeniach oświadczono się za strejkiem, który przeprowadza wyłącznie stronnictwo socyalno demokratyczne, gdyż partya socyalno-rewolucyjna jest strejkowi przeciwna. Gubernator ogłosił, że w razie niepokojów, odsyłać będzie robotników do miejsca ich przynależności.

Berlin. Do *Localanz.* donoszą z Helsingforsu: Bunt w Sveaborgu stłumiony zupełnie. Statki wojenne rzuciły na forty, zajęte przez buntowników, ogółem 450 bomb Bunt urządzili socyaliści, których padło 500, żołnierzy zginęło 150. Uwięziono 80 socyalistów i 60 żołnierzy. Dwóch oficerów uciekło. Sąd wojenny będzie wkrótce rozpatrywał sprawę oskarżonych o bunt, których jest razem 1300. Nie jest jeszcze pewnem, czy cywilni będą sądzeni przez sąd finladzki, czy przez rossyjski wojenny.

W Helsingforsie panuje już zupełny spokój, dzięki także energicznej postawie ludności, która wystąpiła łącznie z policyą i wojskiem przeciw próbom rewolucyjnym. „Czerwona gwardya“, z którą walczyła „gwardya biała“ z łona obywatelstwa, jest zupełnie rozproszona. Strejk generalny, który się nie udał, zakończony doszczętnie.

Helsingfors. Pogrzeb członków „białej gwardyi“, którzy polegli w walce z „czerwoną gwardyą“, a wśród nich kilku byłych oficerów rozwiązanej gwardyi finlandzkiej, a także pewnego architekta, odbył się wczoraj przy wielkim udziale publiczności bez zamącenia spokoju. Komitet robotniczy oświadczył się za zaprzestaniem bezrobocia.

Ryga. Wczoraj zakończył obrady inflancki zjazd gospodarzy rolnych. Między innymi obecni byli łotewscy posłowie do Dumy: Ozolin i Bremer. Kongres przyjął rezolucyę, że dobra szlacheckie, koronne i kościelne, o ile należą do korporacyi, mają być rozparcelowane pomiędzy bezrolnych na podstawie dobrowolnej ugody. Minimum oznaczono na 20 dziesięcin. Uchwała zadowoliła wszystkie stany.

Białystok. W domu izraelity Farbsteina odkryto skład broni i pism rewolucyjnych. Uwięziono 9 Żydów i Żydówkę.

Rostow nad Donem. Zastrejkowali robotnicy portowi, nie wyrażając wcale żądań; bezrobocie ma na celu poparcie strejku załogi okrętów.

Tyflis. Według telegramu szefa dystryktu Sangiul, urządzili Tatarzy w liczbie około 2000 regularny atak na wojsko rossyjskie. Walka trwała do godz. 3 po południu. Straty Tatarów nie są znane. Zajmowali oni korzystną pozycyę. Po bombardowaniu przez wojsko rossyjskie wywiesili białą flagę i prosili szefa okręgu, aby przybył do ich obozu. Szef okręgu obawiając się ponownego ataku, zmienił w nocy stanowisko wojska rossyjskiego. Połączenie z Sangiulem przerwane.

Warszawskij Dnicwnik pisze: Wśród Żydów warszawskich znowu wynikł popłoch z przyczyny następującej: W ostatnich dniach Żydzi zaczęli otrzymywać tajemnicze listy, podrzucane — jak stwierdzono — przez wyrostków. Na kwadratowych kartkach, ciemno-czerwonych, wydrukowano wezwanie w trzech językach: rossyjskim, polskim i żydowskim, aby na sygnał umówiony (narysowano coś w rodzaju chorągiewki) stawić się na barykady (?!), z bronią, jaką kto posiada: palną, nożami, siekierami i t. p. Za niewykonanie tego żądania winnemu grozi śmierć. Pod odezwą figuruje pieczęć komitetu „Bundu“. Spokojniejsza ludność żydowska jest bardzo przestraszona temi wezwaniami. Wiele osób postanowiło opuścić Warszawę zaraz, inne zamierzają uczynić to na ów „sygnał umówiony“.

*

Anormalne stosunki, bezrobocie szkolne, brak opieki domowej i pozadomowej doprowadziły do niebywałego

zdziczenia młodzieży.

Napad na willę pp. Kaetzlerów w Miłosnej pod Warszawą, opisany w jednym z poprzednich numerów, przyniósł bliższe szczegóły, grozą przejmujące wszystkich, którzy uświadamiają sobie skutki agitacyi wśród młodzieży. Oto, jak donoszą pisma warszawskie, banda rabusiów, uzbrojonych w rewolwery i wymuszających pieniądze pod grozą śmierci, składała się w całości z byłych uczniów różnych szkół warszawskich, przeważnie handlowych i technicznych. Napastnicy, uciekając przed żołnierzami gubili po drodze czapki uczniowskie! Jeden z nich, schwytany, nazywa się Charewicz, i był uczniem — synem urzędnika.... Pisma warszawskie uderzają też na alarm. *Gazeta Polska* pisze między innemi: „Młodzież szkolna, wciągnięta przez ludzi nieuczciwych w wir rewolucyi, parta przez agitacyę z zewnątrz do wszelkiego rodzaju wybryków, wyzwolona z pod rygoru szkolnego, a łamiąca się w domu z wolą rodziców, lub przez ich nieoględność i niedbalstwo puszczona samopas, weszła początkowo na drogę wesołego używania „wolności“, a potem, widząc, że to „używanie“ trzeba grubo opłacać pieniądzmi — zaczęła pieniądze te zdobywać drogą szantażu i zbrodni. Naprzód musiały topnieć w jej kieszeni pieniądze, pochodzące z rozmaitych składek, ściąganych tu i ówdzie na rzecz ofiar walki o prawa polityczne, potem, gdy i tego było zamało, zdemoralizowane i zanarchizowane jednostki rozpoczęły działać przy pomocy browningów i zaciągnęły się pod czarną chorągiew bandytyzmu. Jednostki — gdyż bynajmniej nie kierujemy naszego oskarżenia przeciw młodzieży wogóle, która złożyła nieraz i składa ciągle dowody rozumnych i głęboką miłością społeczeństwa przeniknięty poglądów na chwilę obecną, na przyszłość narodu i na swoje własne względem niego obowiązki“.

„Najradykalniejsze hasła polityczne i społeczne — pisze warszawskie *Słowo* — rozbrzmiewające od dwóch lat już blisko w kraju naszym tak głośno, znalazły właśnie wśród młodzieży bezkrytycznych wyznawców i najgorliwszych adeptów. Miary złego dopełniło długotrwałe, tak zw. bezrobocie szkolne, którego fatalne skutki przewidywaliśmy od pierwszej chwili, i które też zwalczaliśmy, — niestety, bezskutecznie — z całą stanowczością. Młodzież, pozbawiona możności uczenia się, chcąc nie chcąc, trawiła czas w próżniactwie, nauczycielce wszystkiego złego; rzuciła się na oślep w wir walki politycznej, albo, co gorsza, zaciągać się zaczęła pod sztandar politycznego, niekiedy nawet pospolitego bandytyzmu. Zważyć bowiem należy, że napad na willę pod Miłosną nie jest wypadkiem odosobnionym. Już w kilku poprzednich tego rodzaju rozbojach brali czynny udział uczniowie, czy byli uczniowie szkół tutejszych.

„Zdaniem też naszem, wobec pracy nad wyleczeniem choroby, która pod wpływem ostatnich wypadków i ogólnego anarchistycznego nastroju trawi naszą młodzież, schodzą w obecnej chwili na plan drugi wszelkie inne zagadnienia naszego życia publicznego. Jest to stanowczo kwestya najpilniejsza, domagająca się gwałtownie natychmiastowego załatwienia. — Tymczasem — jak się przedstawia położenie? Zbliża się początek nowego roku szkolnego. I znowu stoimy na tym samym punkcie, na którym staliśmy przed rokiem. I znowu tysiące naszej młodzieży, dla braku środków materyalnych lub z innych powodów, nie znajdą pomieszczenia w drogich i nielicznych szkołach prywatnych. I znowu czeka je, co najmniej, rok przymusowego próżniactwa. Nadzieja rychłego unarodowienia szkoły publicznej, wprowadzenia polskiego języka wykładowego do szkół rządowych, wobec rozpuszczenia Dumy państwowej, osłabła, i kto wie, jak długo na to upragnione unarodowienie czekać będzie potrzeba.

„Moglibyśmy odpowiedzialność za straszliwe to położenie zwalić na tych, którzy, głosząc i przeprowadzając swojego czasu tak zw. strejk szkolny, rozpętali burzę, nie licząc się, czy nie chcąc się liczyć z groźnemi jej następstwami; którzy obelgami i insynuacyami odpowiedzieli na wszelki głos przestrogi. Taka postawa nie odpwiadałaby jednak ani naszym zapatrywaniom, ani naszym dążeniom, mającym wyłącznie dobro ogółu na oku. Współdziałać więc będziemy wszelkiej rozumnej akcyi, mającej na celu uzdrowienie rozpaczliwych dzisiaj naszych stosunków szkolnych“.

Słowo kończy wyrażeniem nadziei, iż akcya „Macierzy szkolnej“ przyczyni się do złagodzenia skutków, jakie pociągnęło za sobą bezrobocie uczniowskie.

*

Rekonstrukcya gabinetu.

Z Moskwy telegrafują: Powrócił tu z Petersburga Guczkow, oznajmiając, że rokowania z działaczami społecznymi w sprawie wstąpienia ich do obecnego gabinetu, zostały zawieszone. Niezgodność poglądów nastąpiła przy omawianiu tych środków, jakie winien przedsięwziąć gabinet ministeryalny.

Działacze społeczni domagali się całego szeregu natychmiastowych reform, ażeby naród miał dowód, że rząd pragnie kategorycznie wejść na drogę reform liberalnych, nie zadowalając się oznajmieniem, że reformy będą wprowadzane stopniowo.

Na temat nadchodzącej kampanii przedwyborczej Guczkow wypowiedział pogląd, że jest rzeczą konieczną, aby nastąpiło połączenie wszystkich partyj postępowych, które powinny przeprowadzić do Dumy ludzi, broniących hasła spokojnej pracy prawodawczej.

Do *Köln. Ztg.* donoszą, że Stołypin rozpoczął narady z senatorem Koni i z historykiem Winogradowem, profesorem Uniwersytetu w Cambridge, chcąc ich skłonić, aby wstąpili do gabinetu. Koni miałby objąć tekę sprawiedliwości, Winogradow tekę oświaty.

Nastrój w partyi dworskiej.

W partyi dworskiej — jak zaznacza dobrze zazwyczaj poinformowany pod tym względem *Dwadcatyj Wiek* — nastąpiła reakcya. Coraz częściej dają się słyszeć głosy, wyrażające żal z powodu zbyt pospiesznego rozwiązania Dumy: wybuchnie rewolucya, rozpocznie się otwarta walka i t. d., i w tym kierunku poczyniono najszersze zarządzenia. Oczekiwania jednak zawiodły. Wybuch nie nastąpił i wszystkie przygotowania okazały się bezcelowemi.

A tymczasem — pisze gazeta — od dołu zaczyna się toczyć wielka, żywiołowa fala, której złowrogi odgłos nie doszedł jeszcze do uszu „sfer“. Społeczeństwo wystąpiło z szeregiem żądań. Ze wszystkich stron nadchodzą wieści niepocieszające. W ministerstwie rolnictwa otrzymano zupełnie pewne wiadomości, że w końcu sierpnia należy oczekiwać ogólnego ruchu włościan, a i inne ministerstwa posiadają informacye nader alarmujące.

Coś się przygotowuje, ale co — niewiadomo...

„Sfery“ nie mogą się zoryentować w sytuacyi przeważnie dlatego, że fala ruchu ogólnego idzie z dołu i zaczynają w niej już tonąć i rozpływać się oddzielne stronnictwa i organizacye.

„W celu zapełnienia wytworzonej pustki, ażeby wybrnąć z niesłychanie ciężkiego położenia, „sfery“ wpadły na pomysł utworzenia gabinetu z udziałem działaczy społecznych. Ale nawet wyższa biurokracya nie wierzy w szczerość tego zamiaru, uważając go jedynie za manewr dyplomatyczny. „Sfery“ wiedzą doskonale, że utworzenie gabinetu „mięszanego“ nie jest rzeczą tak łatwą, a nawet wręcz niemożliwą: to też rozpoczynając tę akcyę, miały już zawczasu na widoku swoich własnych kandydatów na wakujące posady ministrów, prowadzą jednak rokowania i z przedstawicielami społeczeństwa, aby módz potem powiedzieć: „Oto patrzcie! Chcielibyśmy ściągnąć do gabinetu działaczy społecznych, oni jednak odmówili nam swej pomocy w tak ciężkich dla ojczyzny chwilach“...

Jako dowód, że obecni ministrowie są biernemi narzędziami w rękach „sfer“ (czytaj: partyi dworskiej) — *Dwadcatyj Wiek* przytacza fakt, że na uroczystym bankiecie, wydanym d. 1 czerwca dla b. prawowierów, był obecny i minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, który na cały głos w obecności przeszło 30 osób zapewniał, że dołoży wszelkich starań w celu przeprowadzenia amnestyi, do dzisiejszego dnia wszakże jej niema, prawdopodobnie nie z winy ministrów.

Niemcy a Dania.

Jest to bezsprzeczną zasługą cesarza Wilhelma, że pomiędzy dworami w Berlinie i Kopenhadze mimo wszystkiego, co zaszło, istnieją znowu, i to nie od dzisiaj, dobre, a nawet szczerze przyjacielskie stosunki.

Do wzajemnej jednakże uprzejmości obu dworów niezbyt dostrajało się dotąd położenie w pogranicznych powiatach niemiecko-duńskich. Przeciwnie, uczucia ludności zupełnie różniły się od uczuć obu władców. Co gorsza: nawet administracya państwowa nie krępowała się przynajmniej po stronie Niemiec przyjaźnią monarchów.

Tej dziwnej rozbieżności uczuć i poglądów przypisać należy wypadek w istocie niezwykły, który zdarzył się podczas pogrzebu Chrystyana IX. W pogrzebie wziął udział cesarz Wilhelm osobiście — i trzeba dziwnego zbiegu okoliczności, że właśnie wtedy rząd niemiecki wydał rozkaz wydalenia znacznej liczby poddanych duńskich. Był to — zapewniają pisma niemieckie — przypadek, traf ślepy i przypuszczać wypada, że conajmniej nie wyznaczył cesarz Wilhelm za termin wydania banicyi tego właśnie dnia, w którym oddawał ostatnią posługę zwłokom zmarłego władcy owych banitów. Niemniej wszakże wywołało to w Kopenhadze łatwy do zrozumienia niesmak, a w rezultacie stało się jedną z przyczyn, dla których złagodzono w Niemczech postępowanie władz w stosunku do poddanych duńskich.

Rzecz to dość zwyczajna, że w dystryktach granicznych każde państwo stosuje swe zarządzenia do fluktuacyi polityki zagranicznej i to jedno przytoczyć było można jako usprawiedliwienie rugów w północnym Szlezwiku. — Co prawda, potężne Niemcy nie powinnyby się chyba obawiać, by drobne królestwo duńskie mogło wyrządzić ich całości jaką szkodę. To samo zacietrzewienie, które objawia się w polityce antipolskiej, grasowało przez czas dłuższy na terytoryach, stanowiących ongi część dzierżaw duńskich.

Być może jednak, że do pewnego stopnia wpłynął na zmianę polityki duńskiej w Niemczech niezwykły hart duńskiego chłopa, dziedzicznie osiadłego w północnym Szlezwiku. Rasa to bardzo odporna, dzięki zamiłowaniu do ziemi ojczystej, na której chłop tamtejszy dorobił się dobrobytu. Ziemi tej trzyma się on oburącz i tak szkodliwa w swych następstwach, a niemal wszędzie pospolita, atrakcyjność wielkich miast, odrywająca wieśniaków od roli, aby pomnożyć nimi zastęp miejskiego proletaryatu, nie objawiła się dotąd w północnym Szlezwiku. Szczęśliwym nazwać można bez przesady ten szmat ziemi: nie zna on wielkich kapitałów, nie zna on wielkiego przemysłu — i nie zna biedy. Oddalony od wielkich dróg transportowych, wynagradza to sobie sowicie niezwykle wysoką kulturą.

Nic dziwnego, że w takich warunkach chłop duński w północnym Szlezwiku stał się fanatykiem pod względem politycznym i stać go na to. Poczucia przynależności duchowej do macierzy, do Danii, żadna moc z niego nie wytrzebi i nikt nie oderwie go od utrzymywania z nią stosunków. Władze pruskie usiłowały wprawdzie odciąć północny Szlezwik od pnia ojczystego, lecz wszelkie przedsięwzięte w tym kierunku usiłowania okazały się bezowocne.

Najenergiczniej zdążano do tego celu w t. z. epoce Kollera, wynik jednakże nie dopisał, bo wynikiem było jedynie tem ściślejsze duchowe zbliżenie północnego Szlezwiku do Danii. Najsrożej dała się żelazna pięść Kollera w znaki t. z. „optantom“ t. j. tym, którzy w r. 1864 oświadczyli, iż wolą nadal pozostać poddanymi duńskimi, a także ich rodzinom.

Byle donos, byle najlżejsze podejrzenie, a wydalano ich natychmiast zagranicę. A jednak — mimo ucisku — chłop duński w północnym Szlezwiku pozostał Duńczykiem, a serce jego zwraca się dziś tak samo, jak zaraz po aneksyi — ku Kopenhadze.

Niezawodnie więc na złagodzenie polityki antiduńskiej w Niemczech wpłynęła nietylko przykrość, jaka spotkała ces. Wilhelma podczas pogrzebu Chrystyana IX., lecz w wyższym jeszcze może stopniu przekonanie o bezskuteczności wszelkich wysiłków, podejmowanych ku spruszczeniu duńskich poddanych. Lojalni w swem postępowaniu, nie zaparli się jednak ani na chwilę swej krwi duńskiej, dając piękny przykład wytrwania w zasadach.

Mocarstwa opiekuńcze wobec Krety.

Komunikat doręczony przez konsulów czterech mocarstw opiekuńczych naczelnemu komisarzowi Krety, ks. Jerzemu, opiewa wedle *Pol. Corr.* następująco:

„Z jak największą życzliwością dla Krety zbadały mocarstwa opiekuńcze wnioski delegatów, wysłanych przez nie na wyspę skutkiem niepokojów w r. 1905. W chwili, gdy wybrane świeżo Zgromadzenie narodowe przystępuje do obrad, pragną mocarstwa okazać Kreteńczykom, że je los wyspy obchodzi, a zarazem wyrażają mocarstwa życzenie, by im było dane słusznym żądaniom ludności uczynić zadość. W myśl propozycyj swych delegatów uznają mocarstwa już obecnie za rzecz możliwą ukształtowanie autonomii wyspy w duchu bardziej, niż dotąd, narodowym, a zarazem wydanie nowych zarządzeń, które mogą polepszyć materyalną i moralną dolę wyspy.

W tym celu ustanowiono następujące środki:

Bezzwłoczne zbadanie reformy żandarmeryi i utworzenie milicyi, w której mogłyby znaleźć sposób do kształcenia się żywioły kreteńskie i wogóle helleńskie. Mocarstwa stawiają jednakże jako warunek, by oficerowie greccy, przyjęci do milicyi, wykreśleni zostali ze związku swej armii.

Międzynarodowe oddziały zbrojne zostaną wycofane z chwilą, gdy kreteńska żandarmerya i milicya pod komendą naczelnego komisarza przywróci na wyspie spokój i gdy bezpieczeństwo ludności mahometańskiej stanie się niewątpliwem.

Przedłużone zostanie prawo poboru 3 prc. surtaksy, która umożliwi zaciągnięcie za nieodzowną rękojmią pożyczki w sumie 3,300.000 fr., celem zupełnej wypłaty wynagrodzenia krajowcom i ludności helleńskiej, a której pozostała reszta użyta być ma na budowle w celach użyteczności publicznej.

Zakres działania greckiej komisyi dla kontroli finansów rozszerzony zostanie także na Kretę. Jeden z zagranicznych urzędników otrzyma mandat urządzenia skarbowej służby inspekcyjnej i corocznie zdawać będzie sprawę Izbie.

Generalni konsulowie otrzymają polecenie, by w sprawach bieżących zwracali się do członków odpowiedzialnej Rady kreteńskiego rządu, których autorytet administracyjny tylko zyska przez to, gdy z drugiej strony uniknie się wszelkich przyczyn starć, które mogłyby uwłaczać powadze ks. Jerzego.

Spłata odsetków i amortyzacya zaliczek w sumie 4 milj. franków, przyznanej przez mocarstwa opiekuńcze Krecie, odroczone zostaną do r. 1911.

Mocarstwa przeszlą swym ambasadorom w Konstantynopolu instrukcye w sprawie uregulowania trudności co do Turcyi, jakie dotąd istnieją — zarówno w sprawie używania flag kreteńskich, jak w sprawie sądownictwa Kreteńczyków, więzionych przez Turcyę; w sprawie należytości za latarnię morską, taksy depesz, wreszcie w sprawie wyboru kadich (sędziów) i opieki nad Kreteńczykami zarówno zagranicą, jak w Turcyi.

Chrześcianie i Mahometanie traktowani będą zupełnie jednakowo, zwłaszcza co do wykonywania funkcyj publicznych, organizacyi demogeroncyi i uregulowania działalności t. z. *mutevcli*.

Utworzona zostanie mięszana komisya, w połowie z konsulów, a w połowie z Kreteńczyków, celem zbadania wypadków wypędzenia z posiadania moszej, gruntów, cmentarzy i t. p., czego dopuszczono się z krzywdą ludności mahometańskiej.

Z drugiej strony uznają mocarstwa za rzecz nieodzowną, by Zgromadzenie narodowe dokonało rewizyi pewnej liczby artykułów konstytucyi, aby umożliwić urzeczywistnienie reform, projektowanych dla dobra wyspy, jako to: organizacyi milicyi, form ekspropryacyi, sesyj Zgromadzenia narodowego, rękojmi poboru rekruta i stabilizacyi urzędników.

Mocarstwa opiekuńcze zawiadamiając lud kreteński o tych uchwałach, nie wątpią, że zda on sobie sprawę z tego, iż każdy krok naprzód w urzeczywistnieniu narodowych aspiracyj zawisł od utrzymania porządku i trwałego rządu".

Przegląd ogólny.

W biurach Prezydyum Rady Ministrów w Wiedniu zebrali się onegdaj przedstawiciele Ministerstw, celem omówienia rządowej akcyi ku podniesieniu ekonomicznemu Dalmacyi. Przedstawiciele Ministerstw utworzyli komisyę, na czele której stanął P. Prezydent Ministrów. W przemówieniu podniósł bar. Beck konieczność takiej akcyi dla Dalmacyi, której stan ekonomiczny domaga się gwałtownie poprawy.

Komisya rozpatrująca tę sprawę zasięgnie także porady u osób obznajomionych ze stosunkami dalmatyńskimi i powoła do swego grona rzeczoznawców dla wyjaśnienia pojedyńczych kwestyj. Ułożony dalej zostanie szczegółowy program czynności, uwzględniający potrzeby ludu i kraju, a Rząd postara się o to, aby wyniki tej działalności mogły być w najkrótszym czasie urzeczywistnione.

W skład komisyi wchodzą przedstawiciele: Ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, handlu, kolei żelaznych i rolnictwa.

Reforma wyborcza napotyka na Węgrzech na podobne trudności, jak w Przedlitawii. Węgrzy dążą wprawdzie do tego, aby zaprowadzono tam nowy system wyborczy, żądają jednak, aby ta nowa ustawa zapewniła im większość w ciele ustawodawczem. Dyskusya na ten temat toczy się oddawna na szpaltach prasy węgierskiej. Rozpoczęło ją oświadczenie Polonyi'ego. Na jednem z zebrań publicznych nie taił on przekonania, że prawo głosu przyznać należałoby tylko tym, którzy znani są z przekonań swych patryotycznych, zaliczając się otwarcie i jawnie do narodowości węgierskiej.

Rząd węgierski zdaje się także przybierać wobec ludności nie-węgierskiej nieprzychylne stanowisko. Tak przynajmniej utrzymuje prasa opozycyjna, która domaga się sprawiedliwego i równego podziału mandatów poselskich pomiędzy wszystkie narodowości, zamieszkujące kraje Korony świętego Szczepana.

Walka zapowiada się zacięta i utrudnia snać ona niejedną chwilę rządów dr. Wekerlego.

Paryski *Matin* ogłasza z komentarzami kilka wyjątków z rozmowy cesarza Wilhelma z francuskim *attaché* wojskowym, generałem Jonquières.

Cesarz miał podobno wyrazić życzenie, aby w regatach w Kiel wziął także udział francuski pancernik „Leon Gambetta". Kiedy zaś nie spełniono tego życzenia, rzekł, śmiejąc się, do generała: Szkoda, że „Leona Gambetty" tu niema. Widocznie nie dowierzacie nam jeszcze i każecie pokutować za przeszłość.

Z pewnym zaś oficerem armii Rzeczypospolitej miał cesarz — według *Matin* — omawiać ostatnie wypadki w armii i marynarce francuskiej. „Mówią zawsze, że cesarz niemiecki cieszy się szczerze, ilekroć razy okaże się w waszej armii jakikolwiek objaw dezorganizacyi lub rozluźnienia dyscypliny. Zdanie takie jest stanowczo mylne. Żyjemy w Europie za blisko, aby nie odczuć wzajemnie każdego zła, jakie u jednego z nas zdarzyć się może. Z tego też powodu budzi we mnie każda wiadomość niepomyślna o dezorganizacyi armii lub marynarki francuskiej raczej żywe zaniepokojenie, aniżeli radość. Wiem o tem bowiem, że posłyszeć o niej mogę wkrótce i w Niemczech. Antimilitaryzm jest zarazą międzynarodową, która grozi zarówno Francyi, jak i Niemcom. Cieszyć się z niej, gdy ona u was wybuchnie, znaczyłoby to samo, co iluminować miasto, w którego sąsiedztwie pokazała się — dżuma".

O wyniku manewrów floty francuskiej podają dzienniki tamtejsze wiele niepocieszających szczegółów. *Petit Parisien* skonstatował, że tegoroczne ćwiczenia wykazały zupełną nieudolność i bezradność wielkich pancerników wobec działalności łodzi podwodnych. Dziennik ten wypowiada opinię, że Francya powinna w miejsce wielkich olbrzymów wojennych, budować coraz więcej łodzi podwodnych, a zdanie to podziela również admirał Fournier, utrzymując, że wprowadzenie tych łodzi zmieniło do cna taktykę wojenną morską, ujawniając bardzo wyraźnie wszystkie wady i niedostatki wielkich pancerników.

Wyspa Samos mienia swych władców, jak rękawiczki. W ostatnich latach zasiadali tam kolejno na tronie książęcym: Georgi basza Berowics, Stefanos Muzurus bey, Vajamin effendi, Gregoryades, Mavroyeni, Janco bej Bithynos.

Dnia 28 czerwca orzekła tam jednogłośnie Izba poselska detronizacyę księcia Bithynosa, który okazał się niezdolnym do prowadzenia rządów. Książę ten panował zaledwie od 5 maja 1904. Zadanie jego nie było łatwe. U boku księcia wyspy Samos stoi urzędnik turecki „do pomocy", który jest właściwym panem sytuacyi, dzieląc się władzą z Izbą poselską, składającą się z 37 posłów. Sam książę zadowalać się musi listą cywilną 28.000 K., z której w dodatku opłaca koszta utrzymania dworu i straży.

Następcą zdetronizowanego Bithynosa został Konstantyn Karatheodory.

KRONIKA.

Lwów, 7 sierpnia.

— **Kalendarz.**

Środa (8 sierpnia):

Cyryaka M. — Niezamyśla. — Jermołaja.

Wschód słońca o godzinie 4·16 rano, zachód słońca o godzinie 6·42 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Zmiennie, słabe wiatry, ciepło.

— **Z Ischlu** donoszą: Najj. Pan udał się wczoraj o g. 2 po południu na polowanie do Eisenerz.

— **JE. P. Minister skarbu,** dr. Witold Korytowski, wyjechał na kilka tygodni do Semmering.

— **JE. Pan Namiestnik, Andrzej hr. Potocki,** powrócił do Lwowa.

— **JE. Pan Marszałek krajowy,** Stanisław hr. Badeni, wyjechał do Radziechowa. Zastępuje go Członek Wydziału krajowego dr. Tadeusz Pilat.

— **Ks. Biskup przemyski, Konstanty Czechowicz,** powrócił z kąpiel do Przemyśla.

— **Inspektor kawaleryi,** generał-porucznik, Rudolf Brudermann, wyjechał dziś po południu pociągiem pospiesznym ze Lwowa, udając się wraz z małżonką do Wiednia.

Na dworcu jawili się celem pożegnania: JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki, radcy Dworu Zaleski i dr. Dembowski i w. i. wybitnych osobistości.

— **Zapotrzebowanie lekarzy obrony krajowej.** W obronie krajowej daje się znowu odczuwać brak czynnych lekarzy, który jeszcze bardziej, zdaje się, wzrośnie w przyszłych latach.

Warunki dla lekarzy, wstępujących do obrony krajowej, są niezwykle pomyślne i korzystne. Każdy wstępujący lekarz otrzymuje tytułem zwrotu kosztów studyów 6000 koron. Tym, którzy mają już za sobą praktykę w jednym z publicznych zakładów leczniczych, wlicza się ją jako lata służby przy oznaczeniu rangi, tak, iż po krótkim czasie służby posuną się na stopień lekarza pułkowego. Wstępujący lekarze odbywają pierwsze dwa lata służby w Wiedniu, gdzie dalej kształcić się mają na koszt skarbu państwa. Dalsze zawodowe wykształcenie doznaje skutecznego poparcia przez przydzielanie do klinik uniwersyteckich.

— **Towarzystwo ruskich sług i zarobników** powstaje we Lwowie z zamiarem rozszerzenia się także na prowincyę, gdzie z czasem powstaną filie tego Towarzystwa.

— **Koncesyę** na przedsięwzięcie wstępnych robót technicznych dla dwóch linij kolei wąskotorowej, pędzonych siłą elektryczności, a to: a) z Muszyny na Powroźnik do Krynicy i b) z Krynicy na Słotwiny, Roztokę wielką i Floryankę na Grybów udzieliło Ministerstwo kolei żelaznych reskryptem z dnia 30 czerwca b. r. L. 19457 p. Karolowi Pietrzykowskiemu z Krynicy.

— **Samobójstwo lwowskiego budowniczego.** Z Truskawca donoszą: Bawiący tu na kuracyi budowniczy ze Lwowa, Napoleon Łuszczkiewicz, odebrał sobie wczoraj w południe życie wystrzałem z rewolweru. Śmierć nastąpiła natychmiast. Samobójstwo popełnił ś. p. Łuszczkiewicz w okolicznym lasku. Powód nieznany.

— **Dla biednej wdowy,** Teofili P., obarczonej pięciorgiem dzieci, złożyli w administracyi *Gazety Lwowskiej* pp.: Dwór Czerteż 5 kor., T. Czimarowa z Monasterzysk 2 kor., Walerya Gołąbek z Radłowa 2 kor., Gleixnerowa z Drohobycza 1 koronę.

△ **Kronika policyjna.** Majster szklarski p. Feliks Niedzielski doniósł wczoraj policyi, że terminator jego, Aleksander Panas, pobrawszy 32 koron 80 hal. za roboty, zbiegł z pieniądzmi ze Lwowa.

W trafice przy ul. Sykstuskiej l. 22 zakwestyonowano u jakiegoś chłopca, który następnie zbiegł, stempel za 20 koron.

Pod zarzutem kradzieży kwoty 110 koron na szkodę p. M. Trzosa, oficyała sądowego, aresztowała wczoraj policya 17-letnią jego służącą, Zofię Suchównę.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie: Józef Tracz, emer. rewident kolei państwowych, w 66 r. życia; Dymitr Koczyndyk, emer. buchalter galic. Kasy oszczędności, b. poseł na Sejm krajowy, w 82 r. życia; Wilhelm Horodyski, w 52 r. życia; Marya Welżynk, w 76 r. życia.

W Kniażem: Emilia z Augustynowiczów Trojacka, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, w 86 r. życia.

W Baden pod Wiedniem: generał broni Karol Horsetzky, brat komendanta I. korpusu generała broni Adolfa Horsetzkyego.

— **Odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w Krynicy.** W niedzielę, dnia 12 bm., odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w Krynicy z następującym programem: Rano o godzinie 7-mej pobudka muzyki zdrojowej. O godz. 11-tej uroczyste nabożeństwo w kaplicy parku, poczem ruszy pochód pod pomnik. Tutaj będą zarezerwowane miejsca dla zaproszonych gości i deputacyj.

Po przemowie prezesa Komitetu, radcy Dworu Adama Krechowieckiego i po odśpiewaniu kantaty przez chór akademików, spadną zasłony. Poczem delegat Komisyi zdrojowej podziękuje Komitetowi i osobom, które przyczyniły się do zbierania funduszów i odbierze pomnik pod opiekę Komisyi.

Po południu odbędzie się na deptaku wielki festyn ludowy, z bardzo urozmaiconym programem, a wieczorem uroczyste przedstawienie teatralne.

Komitet, chcąc zebrać resztę brakujących funduszów, wynoszącą około 2000 kor., uchwalił rozesłać do gości zaproszonych karty honorowe wstępu, spodziewając się, że tym sposobem zbierze brakującą jeszcze kwotę.

— **Z Krakowa** donoszą: Wczoraj wieczorem odbyło się w sali magistratu protestujące zgromadzenie rękodzielników, mianowicie krawców, szewców, kuśnierzy, w obecności posłów dr. Głąbińskiego i Wojtygi, instruktora Ostrowskiego, przy udziale przeszło 300 uczestników z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Berna morawskiego i 23 różnych miejscowości galicyjskich. Uchwalono rezolucyę oświadczającą się stanowczo za przyjęciem §§. 14 i 38 a noweli do ustawy przemysłowej w dosłownem brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów, a protestującą przeciw spełnieniu żądaniu konfekcyonistów, gdyż na wypadek spełnienia żądań konfekcyonistów przewidzieć można niebezpieczeństwo i dotkliwe następstwa na przyszłość dla rzemieślników, a nadto stosunek dotychczasowy rzemieślników do konfekcyonistów szkodziłby w takim razie pod każdym względem bytowi i rozwojowi naszego rzemiosła. Rezolucya zawiera prośbę do Izby panów, aby wymienione paragrafy zatwierdziła w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów.

— **Burze.** Z Asch donoszą: Nad miastem i okolicą szalała w niedzielę wielka burza, która wyrządziła znaczne szkody. Pioruny wznieciły kilka pożarów. Nadto spadł grad, który zniszczył wszystkie zasiewy. Drogi są zniszczone tak, iż musiano przerwać komunikacyę. W Reichenbach wskutek burzy zawalił się cyrk, przyczem kilka osób odniosło rany. Jeden z pogromców zwierząt jest ciężko ranny.

— **Sprawa Jekelfalussy.** Z Budapesztu donoszą: Wczoraj rozpoczęła się rozprawa sądowa w znanej sprawie min. Jekelfalussego i Kovacsa. Rozprawę odroczono do jutra z powodu niezałatwienia pewnych formalności.

— **Rabunek na stacyi.** W sobotę o godz. pół do 5 po południu na stacyi Dąbrowa kolei nadwiślańskich do biura kasy stacyjnej wpadło kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery i unieruchomiwszy obecnych urzędników, zrabowało 1663 rubli 2 kop., poczem wszyscy zbiegli niezatrzymani przez nikogo.

— **Pożar remizy tramwayowej w Warszawie.** W sobotę około godz. 5 po południu wybuchł groźny pożar na tyłach szpitala św. Stanisława w wozowni tramwayów miejskich. Zanim nadbiegła na ratunek najbliższa straż ogniowa, płomienie objęły już cały budynek długości około 100 łokci a 20 szerokości. Z całej olbrzymiej remizy pozostało tylko trochę głowni i kupa żelaza. Akcya straży wytężona była w kierunku niedopuszczenia ognia do dwóch długich budynków stajennych, leżących opodal płonącej remizy. W wozowni, dzięki temu, że pożar wybuchł w dzień, kiedy cały prawie tabor jest na mieście, spaliło się tylko kilkanaście wagonów letnich, oraz dwa kosztowne wagony, sprowadzone niedawno z zagranicy dla użytku przyszłego tramwayu elektrycznego. Spłonęły prócz tego wagony starych systemów, letnie i zimowe. Inwentarz żywy nie ucierpiał, wszystkie bowiem konie zdołano wypuścić ze stajen. Strat dziś nawet w przybliżeniu obliczyć nie można, są one jednak w każdym razie znaczne.

Kronika prowincyonalna.

§ W Nowem siole — jak donoszą ze Zbaraża — odbyło się onegdaj poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościółek polski. Ceremonii dokonał ks. Zakrzewski, proboszcz z Koszlak.

§ Z Dyrekcyi gimnazyum w Mielcu. Egzamin wstępny do pierwszej klasy po feryach odbędzie się 1 września b. r.

§ W Krynicy bawiło od 15 maja do 1 sierpnia b. r. ogółem osób 5809.

§ Z Białej donoszą: W sobotę w południe rzucił się na przestrzeni Bielsko - Żywiec introligator Karol Braun, mieszkający przy ulicy Kolejowej, w zamiarze samobójczym pod koła pociągu i został natychmiast rozszarpany w sztuki. Przyczyną samobójstwa były złe stosunki finansowe. Nieszczęśliwy zostawił żonę i pięcioro niezaopatrzonych dzieci.

Robotnik kopalni, 29-letni, Józef Polak, z Koniowa, zamordował onegdaj wieczorem swoją żonę, gdyż ta podobno utrzymywała miłosny stosunek z obcym mężczyzną. Po zabiciu położył trupa do łóżka obok siebie. Na krzyk, wychodzący z mieszkania Polaka, zwrócili uwagę sąsiedzi i dali znać żandarmeryi, która wtargnąwszy do mieszkania, zastała oboje w łóżku: żywego, lecz odrętwiałego z przerażenia męża i nieżywą żonę. Polaka natychmiast aresztowano i oddano sądowi karnemu w Białej.

§ Pożar. W Wauiowie, powiatu sokalskiego, wskutek bawienia się dzieci zapałkami, spłonęło dnia 3 bm. pięć zagród włościańskich wraz z całą krescencyą. Szkoda wynosi przeszło 30.000 kor. i w części tylko była ubezpieczona.

§ Ofiara wody. Z Dobczyc donoszą: W dniu 2 b. m. podczas kąpieli w Rabie utonął, mimo natychmiastowej akcyi ratunkowej, przebywający na wakacyach u p. Czerwińskiego, właściciela Gaiku ad Dobczyce, uczeń VI. klasy gimn. jarosławskiego, Jan Lgota Lgocki.

Kronika zagraniczna.

* Pożar na wystawie w Medyolanie. Jako podejrzanych o podpalenie zniszczonych przez ogień pawilonów, aresztowano onegdaj w Medyolanie trzech ludzi.

* Muzeum tuberkuliczne. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Darmsztadzie uroczystość otwarcia Muzeum tuberkulicznego, utworzonego kosztem heskiego Towarzystwa asekuracyjnego. Muzeum to jest pierwszym tego rodzaju zakładem w Niemczech; będzie ono przenoszone kolejno do wszystkich miast w. ks. heskiego, celem pouczania najszerszych klas ludności o niebezpieczeństwach grożących ludności od gruźlicy i środkach jej zwalczania. Cel ten osiągnie Muzeum w zupełności dzięki obfitości i przejrzystości nagromadzonego materyału. Ważnym dziełem wystawy jest materyał statystyczny, podający w tabelach porównawczych rozmiary śmiertelności skutkiem gruźlicy z lat ostatnich. Między innemi pokazują pod mikroskopem odkrytego przez Kocha bakcyla tuberkulicznego. Wielki nacisk położono na hygieniczne urządzenie mieszkań, jako jeden z najlepszych środków ochronnych, dalej na urządzenia sanatoryjne, kolonij wakacyjnych dla dzieci i t. p. Objaśnień udzielają miejscowi lekarze, ożywiając w ten sposób niejedną kwestyę, która może nie zainteresowałaby w należyty sposób zwiedzających.

* Morderstwo. Dyrektor fabryki Maggiego w Zurychu, Kraehneviel, został zamordowany przez robotnika Huffschmieda. Huffschmied wrócił właśnie z Anglii i oddał dyrektorowi jakiś list. Gdy Kraehenviel rozdarł kopertę i zaczął czytać, Huffschmied wypalił doń z rewolweru i położył go trupem na miejscu.

* Barka norweska „Hamlet" — jak donoszą Kopenhagi — rozbiła się koło Kessloen. Załoga próbowała uratować się na łodzi, która również się rozbiła. Kapitan, sternik i 3 majtków utonęło, trzech zaś zdołało się uratować. Dotąd wydobyto dwa trupy.

* Ukaz ks. Nikity. Z Dulcigno donoszą, że wśród tureckiej ludności panuje wiel-

kie wzburzenie z powodu najnowszego rozporządzenia księcia czarnogórskiego, Nikity, który postanowił, że kobiety muzułmańskie mają się ukazywać na ulicy bez zasłon. Ponieważ to sprzeciwia się przepisom Koranu, wielu więc Turków wolało wyemigrować do pobliskiego Skutari, na co znów ks. Nikita odpowiedział zarządzeniem, że dobra emigrantów mają być wzięte w sekwestr. Rząd turecki zamierza poczynić przedstawienia księciu czarnogórskiemu z powodu tych jego zarządzeń.

* Katastrofa na morzu. Z Madrytu telegrafują: Urzędownie zaprzeczają wiadomości, jakoby kapitan okrętu „Sirio“ popełnił samobójstwo. Ministerstwo zażądało kredytu na wsparcia dla rozbitków.

Przeciw uratowanym podoficerom parowca „Sirio“ wdrożono postępowanie karne.

Dziesięć osób z uratowanych rozbitków parowca „Sirio“, po wydobyciu na ląd, wkrótce zmarło.

Barwa zazdrości.

„Żółty kwiatek — zdradne ziele,
Już się w sercu zazdrość ściele.“

Ileż razy słyszało się za młodych czasów ten wierszyk, a może i dziś jeszcze pokutuje on na partykularzu! Niezbyt, co prawda, pochlebne to dla żółtej barwy, co o niej twierdzą w równej jednak mierze jestto niezrozumiałe, bo-ć ten pełny, ciepły kolor nieraz budzi w nas wesołe i jasne uczucia, a do nich chyba nie należy zazdrość.

Max Klinger np. w obrazie „Chrystus na Olimpie“ otulił postać Zbawiciela, zwiastującego życie i szczęśliwość wiekuistą, płaszczem koloru żółtego. Ulubiony to w ogóle kolor wszystkich malarzy. Począwszy zwłaszcza od Rembrandta, mistrze pendzla ciągle pracowali nad tem, by kolorowi żółtemu zaskarbić szczególne względy w naszem poczuciu estetycznem.

Wiliam Herschel, na podstawie swych doświadczeń, wykazał, że kolor żółty w skali ciepłoty leży tuż przy czerwieni i posiada stosunkowo wysoki stopień ciepła. Wiadomo zaś, że Herschel był pierwszym, który zbadał poszczególne stopnie ciepłoty w pryzmacie słonecznym i udowodnił, że barwy dzielą się na ciepłe i zimne. Ciepłe kolory, a przedewszystkiem barwa czerwona, cieszy się upodobaniem, zarówno u najdawniejszych prymitywnych ludów, jak u tych, które dotarły do szczytów kultury.

Młodzieńcy australscy, póki ich nie spospolitowała cywilizacya, barwili swe ciało na czerwono, wstępując w szeregi dorosłych; czerwony był płaszcz rzymskiego tryumfatora, a w malarstwie wzmaga intenzywność czerwonego koloru z biegiem czasu, co łatwo stwierdzić, porównując dzieła Tycyana, Rubensa, w końcu Rembrandta, lubującego się w jaskrawym cynobrze.

Czy barwa żółta nigdy nie doczeka się podobnego faworu? Ba! — to, mówią, barwa zazdrości... Goethe, w swej nauce o kolorach, snuje hipotezę „zmysłowo-obyczajowego wpływu barw“. Twierdzi on, że „barwy działają przedewszystkiem na wzrok, a za jego pośrednictwem na usposobienie i to w sposób rozstrzygający, tak, że śmiało można mówić o wpływie ich na obyczaje.“ — Jeżeli zatem zazdrość symbolizujemy z kolorem żółtym, w takim razie nadajemy mu znaczenie negatywne i stawiamy go w sprzeczności z całą gamą innych ciepłych kolorów, w których wyraża się pozytywne uczucia naszej duszy.

Dawniej bywało inaczej. W starożytności ceniono barwę żółtą na równi z czerwoną, zwłaszcza u narodów posiadających kulturę. Chińczycy, wyznawcy Konfucyusza, ubierają się po dziś dzień od wielkiego święta w żółte szaty; kapłani Buddy tak samo po dziś dzień odprawiając modły, przywdziewają żółty strój pontyfikalny, a ich ideał, niedościgniony Sakjamuni, Budda, zrzuciwszy szaty monarsze, przywdział wedle podania żółtą sukienkę kapłańską.

U Rzymian był kolor żółty barwą arystokracyi, piękna, miłości. Za przykładem Greków roztaczali oni nad godami — odnosi to się zwłaszcza do wesel — przepych barwy żółtej. Żółta tunika osłaniała wdzięki homeryckiej Afrodyty i każda oblubienica grecka ku jej czci przywdziewała do ślubu żółty welon

Wśród nazwisk starorzymskich wiele wywodzi się od przymiotnika „żółty“, jak n. p. Flaviusze, Helviusze, Fulviusze.

O ile częściej miało się do czynienia w starożytności z omawianym przez nas kolorem, aniżeli w dobie nowoczesnej, dowodzi fakt, iż Owidyusz 180 razy użył wyrazu żółty, gdy n. p. u Schillera wcale nie znajdujemy tego określenia. Mniej lękliwa okazuje się już pod tym względem poezya modernistyczna, szafując wcale często kolorem żółtym, może jako najmniej dotąd zużytym.

Według Ewalda, kolor żółty z biegiem wieków tracił na wartości i znaczeniu. Za czasów Augusta kolorem zazdrości była barwa niebiesko-szara. W XIII. stuleciu zazdrość wyrażano barwą zieloną, ale już wówczas, po raz pierwszy spotykamy się z uznaniem także koloru żółtego za barwę zazdrości. Odtąd coraz częściej naśladownictwo posługuje się tym symbolem i kolor żółty najniewinniej w świecie pozostaje dotąd pod brzemieniem niezasłużonego *odium*.

Twierdzeniu, iż niestosowną jest rzeczą oznaczać uczucie zazdrości barwą żółtą, (co nie zgadza się ani z charakterem, ani ze stopniem ciepłoty tej barwy) dał wyraz Teodor Volbehr w *Aesthetik und allgemeine Kunstwissenschaft*. Na zmianę pojmowania barw niezawodnie wpłynęło w znacznej mierze malarstwo. W wiekach średnich poczynają artyści okrywać ciało Zbawiciela i Madonny szatami koloru błękitnego, jakby dla zaznaczenia wstrętu do ulubionej barwy pogańskich bogów: żółtej. W liturgicznym jednak kanonie kolorów zachowała zawsze żółta barwa pierwotne swe znaczenie i używa się jej nieustannie w służbie Bożej bez żadnych uprzedzeń.

Mimo jednak awersyi malarzy w wiekach średnich do koloru żółtego, lubiły go namiętnie ówczesne kobiety. Żółte chustki, przepaski na głowie, welony — były najmodniejsze. W rozmowie barw i kwiatów za czasów rycerstwa, kolorem miłości, namiętności, najwyższego szczęścia i oddania się — był kolor żółty.

Niemcy — jak to nietylko na tem polu ich zwyczajem — uzurpują sobie szczególne prawo także do barwy żółtej z powodu, że włosy pra-Germanek... były żółte.

Niech i tak będzie, ale i to nie tłumaczy nam, dlaczego kolor żółty ma być barwą zazdrości.

Volbehr stara się zagadkę rozwiązać, wywodząc, że twarz człowieka chorego, bezkrwistego ma barwę żółt-zielonawą.

Z dawnych czasów przechowało się snać pojęcie, iż zazdrość koniecznie musi mieć żółte policzki, czemu zresztą nie zawsze dopisuje rzeczywistość.

Ale w takim razie barwa zazdrości, cera żółta, nie jest owym prześlicznym w malarstwie używanym, ciepłym kolorem żółtym. Jestto blady, matowy, bez życia, zimny ton żółty, często spotykany na twarzy śledzienników, a ci najczęściej snać przystępni są uczuciom zazdrości.

Notatki literacko-artystyczne.

Pierwsza książka polska o Mozarcie. (Zdzisław Jachimecki; Mozart; W Krakowie 1905, Nakładem Administracyi „Przeglądu Polskiego, 8-o, 178 str.). Książka ta powstała wprawdzie z okazyi 150-letniej rocznicy urodzin Mozarta, a więc okolicznościowo, ale jest nietylko dowodem dłuższych rozmyślań nad dziełami i znaczeniem Mozarta dla nas żyjących, lecz także pierwszą naszą książką z dziedziny umiejętności muzycznych, którą można bez żadnych skrupułów nazwać absolutnie rzeczową nawet w tym razie, gdyby ktoś nie ze wszystkiem zgadzał się, co w niej jest zawarte. Bądźmy szczerzy i nie cofajmy się przed nieubłaganą prawdą: nie napisano u nas ani jednej nawet broszurki muzycznej, która mogłaby wytrzymać uderzenie krytyki bezwzględnie rzeczowej. Takie książki, jak n. p. „Bogarodzica“, niejakiego p. A. Polińskiego*), roją się od zasadniczych i wprost olbrzymich błędów i fałszów, których żadne względy tolerować nie mogą. Tem większe zadowolenie ogarnia nas, że zaczyna się u nas zmiana na lepsze, dzięki ludziom woli pracy, którzy oddani z zapałem studyom nad historyą i teoryą muzyki na zagranicznych uniwersytetach (Berlin, Lipsk, Monachium, Wiedeń) chcą zapoczątkować u nas dziedzinę wiedzy, która znajduje się u obcych już obecnie w pełnym rozkwicie. Do tych ludzi należy także p. Zdzisław Jachimecki, uczeń prof. dra Gwidona Adlera (Wiedeń).

Autor zastanawia się nad tem, co jest w istocie sztuki Mozarta nieśmiertelnem, a co posiada dziś tylko historyczne znaczenie. Czyni to wielką konsekwenkcyą i szczerością, której absolutnie nie można się dopatrzeć w pewnej metodzie umiejętności muzycznych, mniejsza o to jakiej — nie obrażajmy filologów. Można tylko jedną uwagę uczynić naszemu krytykowi (odróżnić tę nazwę od ...„recenzentów“ itp.): mianowicie czysto historyczne znaczenie masy dzieł Mozarta uwypukliłoby się jeszcze bardziej, gdyby autor dokładnie zaznaczył n. p. stanowisko Mozarta w rozwoju instrumentacyi wzgl. rozwoju orkiestry, w czem ma Mozart niezaprzeczone zasługi, podnoszone przez najgenialniejszego instrumentatora, t. j. Ryszarda Straussa, w jego opracowaniu instrumentacyi Berliora (str. 132, 178, 209, 236, 351); bo nie ulega wątpliwości, że Mozart był pierwszym, który mięszanie barw instrumentalnych spożytkował bardzo sprytnie.

Szczególnie trafnie uchwycił Jachimecki sposób traktowania stosunku tekstu do muzyki przez Mozarta, co nietylko u nas, ale w ogóle w zapatrywaniach Mozarta jest nowem i odmiennem i wnosi świeżość w poglądy niemieckie, będące mimo pietyzmu godnego pochwały i uznania czemś zacofanem i — że tak powiem — niemrawem. Bardzo cennem jest wykazanie, jak Mozart tkwił w duchu i upodobaniach swej epoki. Jachimeckiemu można tylko przyklasnąć, że nie trzymał się zasady *„de mortuis nil nisi bene“*, modnej nawet w ścisłych badaniach historyczno-muzycznych, lecz prawdę uznaje za jedyny kierunek (*„de mortuis nil nisi... vere“*). Zrzucił z siebie pedantyczność i suchość uczonego eksplikowania, pisze barwnie i zajmująco, wplata często epizody ze zapatrywań swoich na istotę muzyki, odnosi się do Wagnera, z którego to punktu widzenia całą sprawę rozpatruje; osobistą sympatyę wzbudził we mnie przez kult dla cyklopowego symfonisty Brucknera, u nas niestety tak nieznanego. Książka Jachimeckiego ma wszelkie dane do szybkiego rozpowszechnienia. Zdobi ją portret Mozarta, wykonany w r. 1789 przez Dorę Stock. Niema tu miejsca na polemikę lub szczegółowe sprawozdanie, uczynimy to kiedyindziej.

Adolf Chybiński.

*) Por. „Lutnista“, Warszawa 1906, nr. 1 i nast.

Rada miasta Lwowa.

(Interpelacye. — Urlopy. — Parcelacya „Fredrówki“. — Hala targowa. — Hala rybna).

Na początku wczorajszego posiedzenia, któremu przewodniczył wiceprezydent miasta dr. Rutowski, zabrał przedewszystkiem głos r. Czarnecki i zapytał prezydyum miasta, co stało się z funduszem grunwaldzkim zebranym przed 4 laty, oraz co dzieje się z uchwaloną subwencyą Rady miejskiej w kwocie 1600 kor., która miała być użyta na zakupno akcyj Banku parcelacyjnego w Poznaniu.

Wiceprezydent dr. Rutowski oświadczył, że sprawy tej nie zna, nie wchodził bowiem wówczas w skład prezydyum; prosił przeto, aby ze sprawą wstrzymała się Rada do powrotu prezydenta miasta p. Michalskiego.

W dyskusyi nad tą interpelacyą, radny dr. Adam wyjaśnił, że tak fundusz grunwaldzki, jak i uchwaloną subwencyę wydano lwowskiemu Kołu pań T. S. L. na budowę szkoły polskiej w Jamelnie koło Janowa i na lwowską bursę włościańską T. S. L.

R. Hudec oświadczył, że komitet grunwaldzki składając zebrany fundusz w Kasie miejskiej, zastrzegł sobie, że mają być zakupione zań akcye poznańskiego Banku parcelacyjnego. Mowca jednak poruszy jeszcze tę sprawę na jednem z najbliższych posiedzeń, któremu przewodniczyć będzie prezydent Michalski.

R. Czarnecki interpelował następnie prezydyum miasta, co uczyniono dotychczas, aby zapobiedz drożyźnie mięsa, wywołanej opłatami akcyzowemi, opłatami weterynarskiemi i kontumacyą, rozciągniętą nad targowicą lwowską.

Wiceprezydent dr. Rutowski odpowiedział, że drożyzny mięsa nie da się jednym zamachem usunąć Co do kontumacyi, to według zasięgniętych w Namiestnictwie wiadomości, będzie ona zniesiona do 14 dni.

Po udzieleniu dłuższych urlopów radnym dr. Szpilmanowi, Beiserowi, dr. Mahlowi, Pawlewskiemu i dr. Dziwińskiemu, zezwoliła Rada na parcelacyę gruntów Fredrowskich, poczem po dłuższej dyskusyi, w myśl referatu dr. Szpilmana, uchwalono na restauracyę hali targowej na placu Halickim kredyt w wysokości 8400 kor.

Wkońcu toczyła się jeszcze dłuższa dyskusya nad sprawą wybudowania, we Lwowie hali rybnej. Ostatecznie w głosowaniu w myśl wniosku referenta r. dr. Mahla uchwaliła Rada uznać w zasadzie potrzebę wybudowania hali rybnej i polecić urzędowi budowniczemu wygotowanie odpowiednich planów.

Na tem o godzinie 9 wieczorem zamknął wiceprezydent dr. Rutowski obrady.

OSTATNIA POCZTA.

Czytamy w *N. W. Tagblatt:* Rozszerzono pogłoskę, jakoby ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu, br. Calice, miał w najbliższym czasie ustąpić. Z kół dobrze poinformowanych zapewniają, że tak nie jest. Br. Calice co prawda wyraził życzenie ustąpienia już z końcem b. m. ze służby dyplomatycznej, jest jednak nadzieja, iż uda go się nakłonić do cofnięcia swego zamiaru.

Pall-Mall-Gazette dowiaduje się, że w Tangerze znowu krążą niepokojące wieści o szerzącej się szybko agitacyi antifrancuskiej. Pod hasłem „Marokko dla Marokkańczyków“ gromadzą się zbrojne drużyny, a jedna z nich wezwała ks. Abdul Hafida, by stanął na czele ruchu wrogiego Francyi.

Turcya nieustannie wzmacnia swe załogi w Yemen. Niebawem ma tam odpłynąć na świeżo nabytych w Anglii parowcach dalszy transport w sile 5.000 ludzi.

Ludność b. republiki Orańskiej protestuje przeciw wnioskom rządu angielskiego, według których jedynie Transvaal ma otrzymać konstytucyę. Orańczycy powołują się przytem na ostatnią mowę tronową, która zawierała oświadczenie, że b. republika Orańska otrzyma zupełnie te same prawa, co Transvaal.

W Transvaalu konstytucya zacznie obowiązywać w początkach roku przyszłego. — W patencie konstytucyjnym będzie umieszczone zastrzeżenie, że rząd angielski nie będzie uprawniony do zaprowadzenia zmian w tej konstytucyi, ani do jej zupełnego zniesienia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Opawa, 7 sierpnia. Powzięta w sobotę uchwałę wydalenia robotników z fabryk tkackich w Bielsku-Białej i okolicy wykonało dzisiaj 55 pracodawców, wydalając 7.000 robotników. W niektórych zakładach pracują nadal.

Monachium, 7 sierpnia. Księżna Matylda sasko-koburska zmarła dziś w nocy w Davos.

Paryż, 7 sierpnia. Z powodu katastrofy, która dotknęła okręt „Sirio“, wyraził francuski minister marynarki współczucie tutejszemu włoskiemu ambasadorowi Torniellemu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Sebastopol, 7 sierpnia. *(P. A.).* W nocy z 5 b. m. zadzwoniło kilku nieznanych ludzi do głównego wejścia budynku trybunału wojskowego, położonego w centrum miasta (w budynku tym jest siedziba sądu wojennego) i na pytanie portyera, kto dzwoni odpowiedzieli: Przynosimy telegram prezydenta trybunału wojennego. Gdy portyer otworzył, rzuciło się na niego trzech mężczyzn, związało go, zawiązało mu oczy i zostawiło go na ziemi. Następnie wtargnęli napastnicy do kancelaryi sądowej i zabrali z szafy, w której było 20 grubych tomów aktów o buncie floty, ośmnaście tomów oraz plik aktów sprawy Schmidta ze wszystkimi dodatkowymi aktami, poczem oddalili się, unosząc swą zdobycz.

Petersburg, 7 sierpnia. *(P. A.).* Rada ministrów zajmować się będzie niebawem propozycyą ministra skarbu, według której w drodze tymczasowego rozporządzenia zniżona być ma taryfa wywozowa na naftę na kolei transkaukazkiej.

Petersburg, 7 sierpnia. *Pet. Ag. tel.* oświadcza, że zupełnie nieprawdziwą jest wiadomość jednego z dzienników berlińskich, jakoby sąd wojenny w Kronsztadzie skazał na śmierć 300 przywódców buntu i jakoby wyrok już wykonano. Śledztwa jeszcze nie ukończono.

Petersburg, 7 sierpnia. Z powodu nieudania się powszechnego bezrobocia, odbyły się wczoraj w nocy w Moskwie i Petersburgu polityczne zgromadzenia zawodowych stowarzyszeń, celem powzięcia nowych uchwał.

Petersburg, 7 sierpnia. Wobec doniesień zagranicznych dzienników, jakoby kilku polityków odmówiło wstąpienia do gabinetu Stołypina, ogłasza *Petersburska Agencya telegr.* następujący komunikat: Po rozwiązaniu Dumy i po ogłoszeniu carskiego manifestu z zapowiedzią, że car Mikołaj pragnie przeprowadzić reformy, uważał rząd za rzecz naturalną zaproponować objęcie opróżnionych tek ministeryalnych politykom, którzy do swojego programu przyjęli przeprowadzenie reform na drodze prawnej. Rząd uważał istnienie gabinetu i polityczny program, który zamierzał przeprowadzić, za rzecz zapewnioną. Kombinacya ta natrafiła na przeszkody, niezależne od woli rządu i owych polityków. Ci chcieli utworzyć grupę, która miała wejść w skład gabinetu. Nie powiodło się to. Lwowa i Guczkowa przyjął car na dłuższem posłuchaniu, obaj oświadczyli jednakże, iż ze stanowiska pokojowego przeprowadzenia reform byliby bardziej użyteczni w swoim zwyczajnym zakresie działania, który wymaga zużytkowania wszystkich dojrzałych, społecznych sił. Rząd trwa nadal w zamiarze przywrócenia porządku w energiczny i stanowczy sposób, rozporządza zaś dostateczną siłą i środkami, aby ten cel osiągnąć. Dojrzałe reformy, które mają przyjść do skutku w drodze ustawowej, przygotowuje rząd z energią i stałością i urzeczywistni je w ramach ustawowych bezzwłocznie.

Sztokholm, 7 sierpnia. *Svenska Telegram-Byran* donosi z Helsingforsu, że policmajster Malm na własne żądanie otrzymał dymisyę, a tymczasowym jego następcą został podpułkownik sztabu generalnego, Berg.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Dr. Adam Greliński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 po poł.,
Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Polecamy KONWERSYĘ
4½% Pożyczki miasta Lwowa
na wolne od podatku
4% Obligacye Pożyczki m. Lwowa
pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.
Sokal i Lilien.
Dom bankowy i kantor wymiany.

Białko nadaje siły w formie
Somatozy
jest środkiem wzmacniającym nerwy, apetyt pobudzającym.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:
francuskie:
FIGARO
JOURNAL
GAULOIS
angielskie:
DAILY CHRONICLE
rosyjskie:
NOWOJE WREMIA
niemieckie:
FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Utrzymuje na składzie
czasopisma zagraniczne
FRANCUSKIE humorystyczne:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Rire et galanterie, Sourire, Vie en culotte rouge, Biblioteque moderne, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts.
ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Curent Literature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler, The illustrated London News.
WŁOSKIE:
Domenica del Corriere, L'Asino, Il Secolo XX.
ROSSYJSKIE:
Oswoboždienie, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia.
Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Kawiarnia „Wiedeńska"
znakomita kawa.

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta
we Lwowie
wyszedł z druku
najnowszy bardzo dziś pożądany
Podręcznik dla podróżujących po Włoszech
pod tytułem
„Cztery tygodnie we Włoszech"
opracowany przez Dyrektora II. Szkoły realnej
MICHAŁA LITYŃSKIEGO.
Książka obejmuje wszelkie wskazówki i rady, jakie dla zwiedzających pamiątki, kościoły, muzea i galerye są pożądane.
Format i druk zastosowany do podręczników w innych językach.
Cena egzemplarza 5 K., z przesyłką 5 K. 50 h.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 7 sierpnia 1906.

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	574	—	584	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	35	99	05
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	80	99	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	40	98	10
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4 sierpnia 1906.

Koronowa waluta.	płacą		żądają	
A. Ogólny dług państwa.				
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99	55	99	75
styczeń lipiec	99	45	99	65
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99	45	99	65
kwiecień-październik	100	40	100	60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—		—·—	
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158	50	160	50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	220·—		226·—	
„ „ 1864 po 100 zł.	278·—		280·—	
„ „ 1864 po 50 zł.	278	—	280	—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289	—	291·—	
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).				
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.75		117·95	
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·60		99·80	
C. Obligacye kolejowe.				
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·55		100·55	
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65		118·65	
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	466·—		470·—	
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	124·65		125·65	
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·50		100·50	
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·60		100·55	
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).				
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—		107.—	
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—		—·—	
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·75		100·75	
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·90		100·90	
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25		100·25	
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·55		100·55	
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45		100·45	
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·20		118·20	
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).				
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—		—·—	
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94	80	95·—	
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	154·50		156	50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	208·—		209	50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·50		208·50	
E. Obligacye indemnizacyjne.				
Kroacyi i Slawonii	97	—	—·—	
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·60		95·50	
F. Inne publiczne pożyczki.				
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25		106·25	
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98	60	99	60
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50		102·50	
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·—		99·—	
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·—		100·—	
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96	80	97·80	
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—		—·—	
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—		103	25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	163·—		164·—	
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)				
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—		—·—	
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98	60	99·60	
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	287·—		294·—	
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	289·—		297·—	
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75		102·75	
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75		100·75	
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10		112·10	
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·35		—·—	
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·50		99·50	
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·35		99·35	
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60		—·—	
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75		—·—	
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·90		101·90	
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·75		101·75	
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·30		99·30	
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·75		101·75	
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·15		101·15	
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.				
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50		116·50	
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50		116·50	
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·85		100·85	
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99·85		100·85	
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·90		100·90	
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—		100·80	
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91	10	92	10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·60		99·60	
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—		—·—	
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75		104·—	
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75		—·—	
J. Losy (za sztukę).				
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22·10		24	10
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	462·—		473·50	
Clary 40 zł. m. k.	142·—		152·—	
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—		85·—	
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—		92·—	
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	56·—		62·—	
Palfy 40 zł. m. k.	159·—		170·—	
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	49·—		51·—	
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29	50	31·50	
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	58·—		63·—	
Salma 40 zł. mk.	200·—		208·—	
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	72·—		80·—	
K. Akcye banków (za sztukę).				
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	308·—		309·—	
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3195·—		3200·—	
Zakł. kred. dla handlu i przem.	669	25	670	25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	808·—		809·—	
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	563·—		564	80
Galic. banku hip. 200 zł.	576·—		578·—	
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—		195.—	
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	436	40	436	40
„ Austro-węg. 1400 k.	1761·—		1771·—	
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	549·—		549·50	
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50		246·—	
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—		243	50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.				
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—		—·—	
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—		440·—	
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5490·—		5520·—	
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—		421·—	
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580·—		583·—	
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—		400·—	
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1047·—		1053·—	
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.				
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	724·—		727	50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	556·—		560·—	
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	575·75		576·75	
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2745·—		2755·—	
Schodnicy 500 kor.	596·—		606·—	
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	405·—		409·—	
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	273·—		276·—	
N. Weksle.				
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·30		117·50	
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·22½		240·45	
Paryż za 100 franków	95·50		95	65
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—		—·—	
Niemieckie banki	117·30		117	50
Włoskie banki	95·45		95	55
Francuskie banki	—·—		—·—	
Szwajcarskie banki	95·62½		95·72½	
O. WALUTY.				
Dukat cesarski	11·34		11·39	
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—		—·—	
20-frankówka	19·09		19·12	
20-markówka	23·47		23·55	
Rosyjski półimperyał	—·—		—·—	
Niem. banknoty za 100 marek	117·27½		117·47½	
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·45		95·65	
Ruble	2·50½		2·51¼	

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. 2171/1906. (6050 3—3)

Celem zabezpieczenia robót około budynku łaźni przy c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce bez wewnętrznego urządzenia przez jednego z koncesyonowanych budowniczych rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Koszta budowy obliczono na kwotę 73.000 koron.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum, — ogólne i szczegółowe warunki i plany można przejrzeć w czasie godzin urzędowych w podpisanym Zarządzie.

Należycie ostemplowane oferty mają być wniesione w zapieczętowanych kowertach z napisem: „Oferta N. N. na budowę łaźni w obrębie c. k. Saliny w Wieliczce". Wewnątrz wadyum w kwocie . . najpóźniej do 11 godziny przed południem dnia 21 sierpnia 1906 do c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy którem mają być obecni oferenci, nastąpi tegoż dnia w biurze c. k. Zarządu salinarnego o godz. ½12 w południe.

Wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty ma być do oferty dołączone.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Nadmienia się, że o wyniku tej rozprawy ofertowej, rozstrzygać będzie c. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie i że tylko ci oferenci mogą być uwzględnieni, którzy wykażą w sposób wszelką wątpliwość wykluczający swą techniczną i finansową zdolność do wykonania tej budowy, następnie, że c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu przysługuje prawo dowolnego wyboru między ofertami lub też nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert.

Łaźnia ma być w bieżącym roku doprowadzona pod dach, tak, aby w zimie można ewentualnie wbudowywać wewnętrzne urządzenie.

C. k. Zarząd salinarny.
Wieliczka, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. E. 46 (8) (6040 3—3)

Dnia 12 września 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze 4 sądu licytacya połowy realności whl. 109 Lesienice z przynależnościami.

Nieruchomość powyższą oceniono na 1196 kor., zaś 13 śliw stanowiących przynależności na 13 kor.

Poniżej ceny 806 kor. sprzedaż niedopuszcza.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w biurze nr. 3 tut. sądu.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 18 czerwca 1906.

L. cz. E. 78/5 (30) (5859 3—3)

Dnia 14 września 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie biuro Nr. 28 licytacya dóbr Jurków biały z folwarkiem Łaeniowa w okręgu sądu powiatowego w Brzesku położonych z przynależnościami składającemi się wedle protokołu ocenienia z dnia 25 stycznia i 1 maja 1906 z inwentarza żywego i martwego mianowicie 5 koni i przyrządów gospodarskich.

Dobra te ocenione są na kwotę 142.623 kor., przynależności zaś na 1815 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 96.292 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych dóbr dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, biuro Nr. 27.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych dobrach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VIII.
Kraków, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. E. 560/6 (5) (6115 2—3)

Dnia 3 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licyta odbędzie się licytacya realności whl. 22 ks. gr. gm. Arłamów.

Nieruchomość ta jest oceniona na 2146 koron.

Najniższa cena wynosi 1430 kor., 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można sądzie w tut. w biurze 11.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 24 lipca 1906.

L. 4208 (6091 1—3)

Doniesienie.

Sposobem kupieckim zakupi się dla c. i k. magazynów żywności, a to:

dla Krakowa 150 metr. sześć. twardego drzewa opałowego;

dla Tarnowa 125 metr. sześć. miękkiego drzewa opałowego i 2500 cetn. metr. węgli kamiennych;

dla Ołomuńca 225 metr. sześć. miękkiego drzewa opałowego;

a dla filialnego magazynu żywności w Opawie 20 metr. sześć. twardego drzewa opałowego.

Odpowiednim znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży mają być w dniu 21 sierpnia 1906 najpóźniej do godziny 9 przed południem do c. i k. intendantury 1. korpusu w Krakowie wniesione.

Dalsze warunki tej sprzedaży dotyczące zawierają ogłoszenia i zeszyt kupna (Usanceheft) znajdujące się w c. i k. magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie i w Opawie.

Z c. i k. Intendantury 1. korpusu.
W Krakowie, 1 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1373/6 (4) (6151)

Dnia 31 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacya realności wyk. hip. 478 ks. gr. gm. kat. Kościejów objętej wraz z przynależytościami, składającemi się z piwnicy, ogrodzenia, drzew owocowych, drzew nieurodzajnych.

Nieruchomość z przynależytościami wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6172 koron, przynależności zaś na 372 koron.

Najniższa cena wynosi 4113 kor. 32 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg taburlany, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Sek. II.
Oddział IV.
Lwów, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. E. 899/6 (6) (6150)

Dnia 4 września 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14 licytacya 1/5 części realności pod l. k. 28 położonej wyk. hip. l. 8 ks. gr. gm. Hołosko małe objętej.

Część nieruchomości, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1781 koron 40 halerzy.

Najniższa cena wynosi 1187 koron 60 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Sekcya II.
Oddział IV.
Lwów, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. E. 540/6 (6) (6146)

Na żądanie C. k. gł. Urzędu podatkowego w Wieliczce odbędzie się dnia 4 września 1906 o godz. pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 15 licytacya realności lwh. 19 ks. gr. Rzeszotary wraz z przynależnościami, składającemi się z 2 krów i 1 jałówki.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4449 kor. 25 hal., przynależności zaś na 500 kor.

Najniższa cena wynosi 3299 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wieliczka, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. E. 1112/6 (10) (6145 1—3)

Na żądanie Noego Löwenkrona w Rawie odbędzie się dnia 7 września 1906 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biuro VI. w Rawie licytacya realności objętej whl. 2 gm. Kamionka lasowa zobowiązanego Michała Smolija własnej z wyłączeniem pr. bud. 159/1 pgr. 4213/3 tudzież znajdujących się na nich budynków a to chaty, chlewa, obory i stodoły tudzież z wyłączeniem przynależytości jako to: pary koni, krowy, jałówki, woza, pługa, brony i sań.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 4654 koron 50 halerzy.

Najniższa cena wynosi 3108 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. VI.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Rawa, dnia 22 lipca 1906.

L. cz. E. 702/6 (10) (6135)

W sądzie tutejszym odbędzie się 7 września 1906 licytacya przymusowa połowy realności whl. 1075 ks. gr. gm. Nowy Sącz objętej.

Cena szacunkowa wynosi 14.500 kor.
Najniższa cena 9.666 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 czerwca 1906.

L. cz. E. 466/6 (7) (6141 1—3)

Na żądanie Genendli Barb, względnie Herscha Langera w Limanowy, zastąpionych przez adw. dr. Hamersztaga odbędzie się dnia 22 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie Nr. 3 w Limanowy licytacya połowy realności lwh. 18 i połowy lwh. 19 ks. gr. gm. Starawieś obj. dłużniczki własnej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 24.733 koron.

Najniższa cena wynosi 16488 koron 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, dnia 4 lipca 1906.

L. cz. E. 1449/6 (6139)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu, zastąpionego przez adwokat. dr. Staneckiego, odbędzie się dnia 27 sierpnia 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III w Kałuszu licytacya I. realności obj. lwh. 199 ks. gr. gm. Uhrynów średni, Iwana Iwasiów syna Stefana i Fedia Iwasiów po połowie własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 6458 kor., przynależności zaś na 379 kor.

Najniższa cena wynosi 4558 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. E. 549/6 (5) (6140)

Dnia 16 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacya całej realności whl. 211 ks. gr. kat. Seredne wielkie obejmującej, parc. gr. l. kat. 1179, 1180, 1181, 1184, 1187, 1188, 1229, 1230, 1232 i 3300, tudzież 2/3 części realności lwh. 238 tej samej księgi grunt. obejmującej parc. gr. 1200.

Realność ta jest ocenioną a to: lwh. 211 na 399 koron, zaś 2/3 części realności lwh. 238 na 26 koron 66 h.

Najniższa cena wynosi co do realności lwh. 211 — 166 koron, zaś co do 2/3 części realności lwh. 238 — 17 kor. 66 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wszelkie do tych nieruchomości odnoszące się dokumenta przejrzeć można podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Lisko, dnia 3 lipca 1906.

L. cz. E. 277/6 (6) (6167)

Na żądanie p. Pinkasa Spinnera, kupca w Żurawnie, odbędzie się dnia 10 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II w Żurawnie licytacya połowy nieruchomości, obj. whl. 427 ks. gr. gm. Żurawno wraz z przynależnościami, składającemi się z kamienicy, komórki i wychodka na parc. budowl. 4 1/2 i domu budowlanego na parc. bud. 41/1.

Połowa nieruchomości tej wystawionej na licytacyi jest ocenioną na 1636 koron przynależności zaś na 4380 koron. a połowa jest obciążona prawem dożywotniego użytkowania w skapitalizowanej wartości 3000 koron.

Najniższa cena wynosi 1508 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żurawno, dnia 22 czerwca 1906.

L. cz. E. 4186/6 (3) (6134 1—2)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 17 sierpnia 1906 licytacya przymusowa realności whl. 326 ks. gr. gm. Nowy Sącz objętej.

Cena szacunkowa wynosi 28.000 kor.
Najniższa cena wynosi 14.000 koron.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 4 lipca 1906.

L 2129. (6157 1—3)

Obwieszczenie licytacyjne.

Wydział powiatowy w Stryju odda w przedsiębiorstwo budowę drogi Tucholka-Smorze na długości 3 i 1/2 klm. t. j. w klm. VI, VII, VIII i VIII+500 mtr. na podstawie licytacyi za pomocą pisemnych ofert, przedsiębiorcy żądającemu najniższego wynagrodzenia, czyli ofiarującemu największy opust z ceny kosztorysowej, która wynosi 49.507 koron 97 hal.

Budowa ma być zupełnie ukończoną w terminie do 15 października 1907. — Cena, za którą przedsiębiorca zobowiązuje się wykonać budowę ma być w ofercie dokładnie wyrażoną, a opust z ceny kosztorysowej ma być oznaczonym w procencie.

Część drogi w klm. VI-ym została już przez Wydział powiatowy wybudowaną, jak niemniej dostawiono na niej część materyałów razem kosztem 10.862 kor. 66 hal., która to kwota będzie z wynagrodzenia przedsiębiorcy potrąconą.

Plany i kosztorysy, tudzież bliższe warunki przeglądać można w biurze Wydziału powiatowego w godzinach przed południowych. Nadto w czwartki i w niedziele udzielać będzie wyjaśnień inżynier Wydziału powiatowego.

Termin do wniesienia ofert upływa z uderzeniem godziny 11-ej w południe dnia 25 sierpnia 1906.

Zakład, (czyli wadyum) wynosi 10 prc. ceny kosztorysowej i ma być dołączonym do oferty, lub złożonym osobno wprost w kasie Wydziału powiatowego w gotówce, lub papierach mających pupilarne bezpieczeństwo.

Oferty dodatkowe, tudzież zawierające specyalne warunki nie będą ani przyjmowane, ani uwzględniane.

Oferty na formularzu, który otrzymać można w Wydziale powiatowym w Stryju mają być zaopatrzone stemplem na 1 koronę.

Wydział powiatowy zastrzega sobie wolność w przyjęciu i wyborze oferty.

Z Wydziału powiatowego.
Stryj, dnia 1 sierpnia 1906.

Konkursa.

L. 2044. (6051 3—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy Myślenicki na mocy reskryptu Wydziału krajowego z dnia 12 lipca b. r. 70.298 ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego w Sułkowicach z płacą roczną 1200 koron, i ryczałtem na objazdy 600 koron.

Do okręgu w Sułkowicach należą gminy i obszary dworskie:

Sułkowice, Bęczarka, Bysina, Bieńkówka, Budzów, Biertowice, Głogoczów, Jasienica, Jawornik, Krzyszkowice, Krzywaczka, Rudnik, Wola Radziszowska,

z ludnością 18 000 dusz. Lekarz okręgowy w Sułkowicach obowiązany jest utrzymywać aptekę domową.

Podania o nadanie tej posady wnieść należy do Wydziału powiatowego w Myślenicach w terminie dni 30tu i udowodnić w myśl § 7 dz. u. kr. Nr. 17 z r 1891 oprócz dostatecznej fizycznej zdolności prawo obywatelstwa austryackiego, nieskazitelny charakter, znajomość języków krajowych, praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim i dołączyć dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.

Z kandydatów mają pierszeństwo ci, którzy wykażą dwuletnią służbę w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim

Z Wydziału Rady powiatowej.
Myślenice, dnia 23 lipca 1906.

L. 24.691. (6149)

Ogłoszenie konkursu.

Z dnia 1 stycznia 1907 jest do nadania sześć stypendyów w c. i k. Akademii weterynaryi, we Wiedniu, każde po 600 kor. rocznie, przeznaczonych dla cywilnych słuchaczy czteroletnich wyższych szkół weterynarskich.

Stypendya te nada c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty w porozumieniu z c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych.

Pobór tych stypendyów zależnym będzie od wykazania nienagannego moralnego zachowania się petenta, następnie od wykazania się, że pobierający je w półroczach, w których nie odbywają się tentaminą, złożył z zadowalniającym skutkiem kollokwia przynajmniej z dwóch przedmiotów.

Po ukończeniu czwartego roku nauki może być pobór tych stypendyów przedłużonym na dalsze trzy miesiące, celem umożliwienia złożenia egzaminów ścisłych.

Ubiegający się o te stypendya winni do podań swych dołączyć: 1) świadectwo chrztu (urodzenia), 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) dowód na posiadanie obwatelstwa austryackiego, 4) świadectwo ubóstwa, 5) świadectwo lekarza rządowego co do zdolności do służby wojskowej, 6) świadectwo dojrzałości uprawniające do wstąpienia do szkół wyższych, ewentualnie świadectwo z odbytych studyów na jednej z wyższych szkół weterynaryjnych.

Podania kompetencyjne wnosić należy na ręce Rektoratu c. i k. Akademii weterynaryi we Wiedniu najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1906.

C. k. Ministerstwo wyznań i oświaty.
Wiedeń, dnia 2 czerwca 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 85/6 (6) (6042 3—3)

Roman Stechnowicz rolnik z Tarnawki uznany został za marnotrawcę, a kuratorem jego ustanawia się Rawła Rusyna rolnika z Tarnawki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żurawno, dnia 8 czerwca 1906.

L. cz. P. 204 6 (4) (6070 3—3)

Za marnotrawnego uznano Józefa Mosiądza syna Michała w Szybalinie.

Kuratorem jego ustanowiono Marcina Chiela w Szybalinie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 24 czerwca 1906.

L. cz. P. 203/6 (1) (6069 3—3)

Za marnotrawnych uznano Prokopa i tegoż żonę Hańdzię Sojków w Koniuchach.

Kuratorem ich ustanowiono Hnata Sojkę syna Prokopa w Koniuchach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Brzeżany, dnia 24 czerwca 1906.

L. cz. P. IX. 138/6 (5) (6072 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Tarnopolu ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z dnia 16 czerwca 1906. L. cz. Nc. 495/6 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Romanem Głoguś w Hłuboczku wielkim z powodu stwierdzonego przez sąd tut. marnotrawstwa a kuratorem ustanawia Semka krzywego w Hłuboczku wielkim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Tarnopol, dnia 23 czerwca 1906.

L. cz. P. VI. 112/6 (4) (6113 2—3)

Irenę z Hoszowskich Hoszowską żonę rewidenta kolejowego w Stanisławowie uznano umysłowo chorą.

Kuratorem ustanowiono Władysława Hoszowskiego rewidenta kolejowego w Stanisławowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 12 czerwca 1906.

L. cz. L. 150/6 (4) (6104 2—3)

Hrycko Klebanowski Michała z Ilin ec został uznanym umysłowo chorym; kuratorem jego ustanowiono Michała Klebanowskiego Hrycka z Iliniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 27 czerwca 1906.

L. cz. P. 86 6 (6) (6136)

Za marnotrawcę uznano Stefana Nykołajka w Bursztynie.

Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Nowożeniuka w Bursztynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bursztyn, dnia 10 czerwca 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. V. 8/6 (4) (6062 3—3)

Na wniosek p. Dawida Lwów w Tarnopolu, jako cesyonaryusza Judy Hackera i Lei Chinkes, wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem rzekomo zaginionych trzech czeków Nr. 0338, 0339 i 0340 po 200 koron opiewających wystawionych przez Tarnopolską Filię c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego, opiewających na nazwisko Juda Hacker i Leie Chinkes.

Zarazem wzywa się posiadaczy tych czeków, aby je w przeciągu roku, sześciu tygodni i 3 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej tutejszemu sądowi przedłożyli, ileże inaczej czeki te będą pozbawione wszelkich skutków prawnych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 26 lipca 1906.

L. cz. T. 12/6 (2) (6129 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Natana Schwarza, kupca w Jarosławiu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego poświadczenia kasy oszczędności miasta Jarosławia z 4 sierpnia 1905 l. 228 na zastawiony 3% los austr. Zakładu kredytowego ziemskiego z roku 1889 Serya 2366, Nr. 15.

Posiadacza powyższego poświadczenia wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu — za nieistniejące zostanie uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 9 lipca 1906.

L. cz. T. 49/6 (2) (6107 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Berischa Wolfa Hausmanna wł. realności we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionego weksla bez daty in bianco przez Krzysztofa Janowicza akceptowanego na kwotę 1825 koron opiewającego a zresztą niewypełnionego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu uznany zostanie za nieistniejący.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 13 lipca 1906.

G. Zl. Nc. XI. 431/6 (I.) (6112 2—3)

EDIKT

Auf Ansuchen des H. Pinkus Herzog in Krakau wird das Verfahren zur Amortisierung des dem Gesuchsteller in Verlust gerathenen Depositenscheines der erst-n ungarischen allgemeinen Assecuranz Gesellschaft in Budapest dtto Budapest 10 Mai 1902 No 83.765 über die Uebernahme der Polizze Nr. 115.432 — eingeleitet.

Der Inhaber dieses Depositenscheines wird also aufgefordert seine Rechte binnen 1 Jahr 6 Wochen und 3 Tagen geltend zu machen, widrigens der obgenannte Depositenschein für unwirksam erklärt würde.

Bezirksgericht, XI. Abteilung.
Krakau, 18 Juli 1906.

L. cz. T. 43/6 (1) (6126 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Chaskla Schenkera, kupca w Podgórzu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych papierów wartościonych, a mianowicie:

1. wekslu z daty 3 lipca 1906 za trzy miesiące od daty, płatnego przez Feiwla Blasera w Tarnowie akceptowanego i firmę Heinrich Brand i Wilhelm Turner w Podgórzu, wystawionego i żyrowanego na kwotę 4-3 kor. 43 h. opiewającego;

2. wekslu z daty 2 czerwca 1906 dnia 3 października 1906, płatnego przez Jakóba Groblera w Podgórzu akceptowanego i przez firmę Heinrich Braad et Wilhelm Turner w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego:

3. wekslu z daty 25 czerwca 1906 roku dnia 3go listopada 1906 roku, płatnego, przez Jakóba Groblera w Podgórzu akceptowanego i przez firmę Heinrich Brand et Wilhelm Turner w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego;

4. wekslu z daty 29 marca, za trzy miesiące od daty, płatnego przez Tomasza Czepiela w Bęczarce ad Myślenice akceptowanego i przez Saula Landaua w Krakowie wystawionego i żyrowanego na kwotę 102 koron opiewającego:

5. wekslu na kwotę 130 koron opiewającego dnia 18 sierpnia 1906 płatnego przez Jana i Karolinę Tentek w Podgórzu-Płaszów akceptowanego i przez Leona Blodek w Podgórzu wystawionego i żyrowanego;

6. wekslu z daty 5 lipca 1906 dnia 11 listopada 1906 płatnego na kwotę 600 koron opiewającego przez Jechiela Dawida Horowitza w Krakowie akceptowanego;

7. wekslu z daty 23 maja 1906 dn. 22 października 1906 płatnego, na kwotę 150 koron opiewającego, przez Izaka Beckmana w Krakowie akceptowanego, a przez Leiba Isslera w Podgórzu wystawionego i żyrowanego;

8. wekslu z daty 1 lipca 1906 za trzy miesiące od daty płatnego na kwotę 350 koron opiewającego, przez Mosesa Bacona w Krakowie i Gitel Kornblum w Bochni akceptowanego i przez Matel Feiner w Krakowie wystawionego i żyrowanego;

9. wekslu z daty 8 maja 1906 za trzy miesiące od daty płatnego, przez Chaskla Hüttnera w Górahumorze akceptowanego i przez Leiba Islera w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 114 koron 14 hal. opiewającego;

10. wekslu z daty 1 lipca 1906 dnia 1 października 1906 płatnego przez Stanisława Skołyszewskiego w Skawinie akceptowanego, a przez Lobla Szpilmanna w Skawinie wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosili się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia edyktu, względnie co do weksli po tym dniu płatnych w ciągu 45 dni od ich płatności, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 15 lipca 1906.

L. cz. 44 6 (3) (6155 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Kazimiery Jakubowskiej we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawczyni rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 143.808 opiewającej na kwotę 153 kor. 65 hal. i na nazwisko „Kazimiera Jakubowska“.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VII.
Lwów, dnia 6 lipca 1906.

Spadki.

L. cz. A. 199 6 (7) (6119 2—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Nowemsiole ogłasza, że dnia 8 lipca 1906 w Nowem Siole zmarł Hrehorko Baszewski, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Petra Baszewskiego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Moskalukiem ustanowionym dla nieobecnego Petra Baszewskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowesioło, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. A. VII. 92/5 (9) (6094 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Samborze oddział VII. jako władza spadkowa podaje do wiadomości, że na dniu 23 stycznia 1905 zmarł w Humteńcu Michał Wujko z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, którego dla braku wymogów z §. 585, 591, 594 u. c. nie przyjęto do wiadomości sądu i pozostawił pełnoletnich dzieci, a między niemi niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Wujko, którego obecnie się wzywa, aby w przeciągu jednego roku, licząc od daty ogłoszenia niniejszego edyktu w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie się do spadku przez wykazanie się tytułu dziedziczenia tem pewniej wniósł, w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe tylko z temi osobami, którzy do spadku się oświadczą i z ustanowionym kuratorem Waśkiem Wujko przeprowadzonem i tymże spadek w miarę ich roszczenia przyznanym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Sambor, dnia 15 lipca 1906.

L. cz. A. 204,5 (3) (6147 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniowczyku podaje do wiadomości, że Piotr Bodnarec zmarł dnia 26 czerwca 1905 w Sosnowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Fedia Bodnarca nie jest znanem, przeto wzywa się go, by w przeciągu roku, licząc od daty edyku, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem Iwanem Kręcigłową z Sosnowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wiśniowczyk, dnia 8 stycznia 1906.

L. cz. A. V. 138/6 (16) (6138 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Horodence podaje do wiadomości, że dnia 1 maja 1906 zmarł w Horodence Gabryel Adaszyński z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którem przeznacza swój majątek dla krewnych, „Adaszyński i Kierejski“ bez bliższego ich oznaczenia.

Ponieważ sąd nie ma wiadomości, które osoby mają prawo do spadku tego, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegokolwiek tytułu rościć sobie prawo do tego spadku, by w przeciągu jednego roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosili się z prawami swojemi do tutejszego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenia się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem p. Tomasz Stefanowicz z Horodenki ustanowionym został za kuratora spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Horodenka, dnia 22 czerwca 1906.

L. cz. A. V. 37/6 (4) (6137 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Horodence podaje do wiadomości, że dnia 8 stycznia 1906 zeszła ze świata Złata Ihimel w Horodence, nie pozostawiwszy żadnego rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jej, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegokolwiekbądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku tego, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swemi do tutejszego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem. w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego tymczasem adwokat dr. Baran w Horodence ustanowiony został za kuratora spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Horodenka, dnia 4 kwietnia 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 312/6 (1) (6143)

Przeciw A nie Tofilskiej i spln. z Nowej wsi, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Wiktoryę z Tofilskich Jarosz i Maryannę z Tofilskich Pelc pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 117 ks. gr. gm. Wolina zpu.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do rozprawę na dzień 28 sierpnia 1906 na godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw Anny Tofilskiej ustanawia się pana dr. Dawida Feia adwokata w Nisku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Annę Tofilską w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nisko, dnia 14 lipca 1906.

L. 103.079.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 29. lipca do 5 sierpnia 1906.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Gródek	Kosowiec (45 zagr.), Małkowice (5 zagr.);
	Kamionka	Sieńków gm. i ob. dw. (26 zagr., 2 pastw.);
	Lwów (pow.)	Czerkasy (11 zagr.), Hodowica gm. i ob. dw. (11 zagr.), Honiatycze gm. i ob. dw. (1 zagr., 1 pastw.), Kahujów gm. i ob. dw. (1 zagr., 1 pastw.), Nikonkowice ob. dw. (1 zagr.), Werbiż (26 zagr.);
	Przemyślany	Kurowice (27 zagr.);
	Rudki	Burcze (4 zagr.), Porzecze (108 zagr., 1 pastw.);
	Sokal	Bełz (2 pastw.), Cieląż gm. i ob. dw. (82 zagr.), Góra gm. i ob. dw. (4 zagr.), Sokal (63 zagr.);
	Tłumacz	Targowica (1 pastw.);
	Żydaczów	Brzezina (8 zagr., 4 pastw.), Demenka poddniestrz. (1 pastw.), Demnia (168 zagr.), Kijowiec ob. dw. (1 zagr.), Krupsko gm. i ob. dw. (2 zagr.), Rozdół (1 pastw.);
	Lwów miasto	Lwów (2 zagr.);
Wąglik	Bóbrka	Podliski ((1 zagr.), Wołoszczyzna (6 zagr.);
	Brzeżany	Horodyszcze (1 zagr., 1 pastw.;
	Drohobycz	Lisznia (1 zagr.), Rolów (1 zagr.), Słońsko (1 zagr.), Stebnik (6 zagr.), Wróblowice (2 zagr.);
	Gorlice	Pętna (1 zagr.);
	Rawa	Ulhówek (2 zagr.), Wierzbica (12 zagr.);
	Rohatyn	Łuczyńce ob. dw. (1 zagr.), Zalipie (5 zagr.);
	Sambor	Hordynia (2 zagr.), Mistkowice (17 zagr.);
	Tarnopol	Konstantynówka (7 zagr.);
Szelestnica	Kałusz	Petranka (1 zagr.);
	Lisko	Hoczew (1 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Muszkatówka ob. dw. (1 zagr.), Paniowce ob. dw. (1 zagr.);
	Buczacz	Buczacz (1 zagr.);
	Brody	Milno (1 zagr.);
	Kamionka	Ostrów (1 zagr.);
	Podhajce	Hajworonka ob. dw. (1 zagr.);
	Rawa ruska	Rawa (1 zagr.);
	Śniatyn	Załucze ob. dw. (1 zagr.);
	Trembowla	Mogilnica ob. dw. (1 zagr.);
	Zborów	Jarczowce ob. dw. (2 zagr.);
Parchy	Drohobycz	Opary (2 zagr.), Rabczyce (3 zagr.);
	Kałusz	Bereźnica szlachecka ob. dw. (1 zagr.);
	Lisko	Jankowce (1 zagr.), Krywka (1 zagr.);
	Rohatyn	Łuczyńce (1 zagr.);
	Złoczów	Złoczów (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Biała	Dankowice (12 zagr.), Hecznarowice (3 zagr.), Kańczuga (11 zagr.), Komorowice (5 zagr.), Kozy (4 zagr.), Łazy (2 zagr.), Osiek (5 zagr.);
	Bochnia	Borowna (2 zagr.), Brzezie (3 zagr.), Dąbrowa (2 zagr.), Grabie (2 zagr.), Grobla (5 zagr.), Kobyle (20 zagr.), Ostrów ob. dw. (1 zagr.) Siedlec (12 zagr.), Wiśnicz stary (5 zagr.), Wola zabierzowska (4 zagr.), Zabierzów (6 zagr.);
	Borszczów	Borszczów (2 zagr.), Dębówka (2 zagr.), Olchowiec (3 zagr.);
	Brody	Hrycowola (12 zagr.);
	Brzesko	Zabawa (3 zagr.);
	Chrzanów	Bobrek (6 zagr.), Kąty (14zagr.), Kościelec (11 zagr.), Luszowice (28 zagr.), Młoszowa (3 zagr.), Nawojowa Góra (3 zagr.), Poręba (5 zagr.), Sanka (1 zagr.), Tenczynek (9 zagr.), Zagórze (13 zagr.), Zalas (6 zagr.);
	Cieszanów	Horyniec (10 zagr.), Stare Sioło (7 zagr.);
	Dąbrowa	Gorzyce (1 zagr.), Janikowice (3 zagr.), Słupiec (5 zagr.), Suchy Grunt (4 zagr.), Wola żelechowska (5 zagr.);
	Dolina	Suchodół (3 zagr.), Wygoda ob. dw. (1 zagr.);
	Gorlice	Lipna (2 zagr.);
	Husiatyn	Majdan (5 zagr.);
	Jaworów	Budomierz (6 zagr.), Budzyn (5 zagr.), Chotyniec (20 zagr.), Młyny (9 zagr.), Szczepłoty (8 zagr.);
	Kamionka	Wolica baryłowska (2 zagr.);
	Kolbuszowa	Lipnica (6 zagr.);
	Kraków	Dziekanowice (1 zagr.), Rusocice (2 zagr.), Wola justowska ob. dw. (1 zagr.), Wyciąże (2 zagr.);
	Łańcut	Kuryłówka (3 zagr.), Przychojec (4 zagr.);
	Mielec	Breń (3 zagr.);
	Myślenice	Bęczarka (6 zagr.), Budzów (2 zagr.), Jordanów (4 zagr.), Łętownia (2 zagr.), Rabka (12 zagr.);
	Nisko	Wólka łanewska (1 zagr.);
	Nowy Sącz	Przydonica (8 zagr.), Zabrzeż (8 zagr.), Zagorzyn (5 zagr.), Zubrzyk (11 zagr.), Zbyszyce (3 zagr.);
	Nowy Targ	Szczawnica wyżna (1 zagr.);
	Podgórze	Facimiech (4 zagr.);
	Przemyśl	Prałkowce (1 zagr.);
	Rawa	Kamionka wołoska (8 zagr.), Parypsy (6 zagr.);
	Rohatyn	Jawcze (16 zagr.), Łuczyńce (3 zagr.), Potok (5 zagr.), Wasiuczyn (4 zagr.), Wierzbołowce (4 zagr.);
	Ropczyce	Brzeźnica (8 zagr.);
	Rudki	Laszki zawiązane (1 zagr.);
	Sambor	Tatary (6 zagr.);
	Sanok	Besko (4 zagr.);
Róża wąglikowa	Stanisławów	Knihinin kolonia (1 zagr.), Kurypów (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Grębów (1 zagr.), Machów (2 zagr.), Pniów (6 zagr.);
	Trembowla	Iwanówka (1 zagr.);
	Wadowice	Kalwarya (1 zagr.), Łęczany (12 zagr.), Spytkowice ob. dw. (1 zagr.);
	Wieliczka	Łazany ob. dw. (1 zagr.), Raciborsko (1 zagr.), Siepraw (2 zagr.);
	Żywiec	Rycerka dolna (5 zagr.);
Pomór świń	Biała	Babice (7 zagr.), Dankowice (1 zagr.), Osiek (3 zagr.), Wilamowice (2 zagr.);
	Kosów	Monastersko ad Kosów (2 zagr.);
	Nadwórna	Sadzawka (7 zagr.);
	Śniatyn	Śniatyn (1 zagr.);
	Stanisławów	Krechowce (1 zagr.);
	Stryj	Kawsko (2 zagr.), Klimiec (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Witkowice (1 zagr.);
	Żydaczów	Iłów (6 zagr.), Stulsko (6 zagr.);
Wścieklizna	Bóbrka	Hryniów (1 zagr.);
	Kałusz	Jasień (1 pastw.), Kałusz (1 zagr.);
	Kamionka	Niestanice;
	Mielec	Wola otałęzka (1 zagr.);
	Mościska	Małnów;
	Przemyśl	Gdeszyce (1 zagr.), Pikulice (1 zagr.), Wilcze (1 zagr.);
	Trembowla	Załawie (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Różanówka;
	Złoczów	Bełzec, Mitulin (1 zagr.);

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 5. sierpnia 1906.

L. 570. (6052 3—3)

Ogłoszenie.

Dr. Fryderyk Gottlieb wpisany został na naszą listę Adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, dnia 1 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 1604 18/6 (6061 3—3)

Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Samborze dnia 10 września 1906 o godzinie 8 rano się rozpoczynającej przewodniczącym c. k. radcę Dworu jako Prezydenta sądu obwodowego Ambrożego Janowskiego zaś zastępcami przewodniczącego c. k. wiceprezydenta sądu obwodowego Marcelego Tustanowskiego i c. k. radców sądu krajowego Jana Grafa, Dyonizego Haydera, Alojzego Dobrzańskiego, Józefa Kohmanna, Jacka Żyborskiego i Władysława Donichta.

Sambor, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. Cw. IV. 2381 6 (1) (6 54)

Przeciw p. Laizerowi Willnerowi, którego miejsce pobytu nie jest znane wniesiony został do niżej wymienionego sądu przez Bank krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem we Lwowie pozew wekslowy o 1200 kor. zpn.

Na podstawie tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty i polecono pozwanemu do trzech dni zapłatę lub wniesienie zarzutów.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adw. dr. Westreicha we Lwowie kuratorem, który go zastępywać będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. E. 315/6 (1) (6142)

Pozwolenie egzekucyi.

Na podstawie tut. sądu wyroku z dnia 5 stycznia 1904 lcz. Cb. 974/3 (3) pozwala się na rzecz Pinkasa Hochhausera w Roztoce wielkiej przeciw niew. z miejsca pobytu Hnatowi Jastrzębskiemu do rąk ustanowionego kuratora ad actum Dmytra Galika w Krzyżówce celem ściągnięcia wykonalnej wierzytelności w kwocie 34 kor. 85 hal. z procentem 5% od dnia 21 grudnia 1903 i kosztami w kwotach 3 kor. 94 hal., 8 kor. 10 hal. i kosztami tej prośby na kwotę 10 kor. 86 hal. oznaczonymi, przymusową licytacyę 2/4 części realności objętej hip. 8 ks. gr. gm. kat. Krzyżówka dłużnika własnych oraz zarządza się tabularne zanotowanie wprowadzenia postępowania licytacyjnego na karcie ciężarów wspomnianej realności, ocenie nie takowej jakoteż opisanie i ocenienie jej przynależności.

Jako sąd egzekucyjny powołany jest sąd tutejszy. Do ocenienia przybrać należy Prokopa Poliwkę i Demka Bedronia.

O tem zawiadamia się Pinkasa Hochhausera oraz dłużnika, dalej Teodora Mościucha, niewiadomych wierzycieli do rąk kuratora c. k. notaryusza Leopolda Hetpera i c. k. urząd podatkowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 24 lipca 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 704 Stow. II. 14. (6087)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Lwów.

Brzmienie firmy: Krajowe Towarzystwo zaliczkowe urzędników, stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną.

Członek dyrekcyi umarł: Antoni Salik.

Członkowie dyrekcyi wybrani: ponownie na okres trzyletni od 1 lipca 1906 Michał Osada c. k. starszy radca skarb. i Romuald Aleksander Lewandowski c. k. radca sądowy obaj we Lwowie, a na okres trzyletni od 1 kwietnia 1906 dotychczasowy zastępca dyrektora Józef Blicharski c. k. radca rach. skarb. we Lwowie.

Zastępcami członków dyrekcyi wybrani ponownie Władysław Piwocki c. k. starszy radca sądowy i Alojzy Królikowski saldokontysta Banku krajowego i nowowybrany Andrzej Kopacz c. k. radca rach. skarbowy, wszyscy we Lwowie.

Kierujący dyrektor ponownie Michał Osada, a zastępcą ponownie Romuald Aleksander Lewandowski.

Data wpisu: 24 lipca 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24 lipca 1906.

Doniesienia prywatne.

FILIP POSCHINGER

Fabryka broni

w Ferlach (Karyntya)

odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wyrobioną broń, ostrzelaną w c. k. zakładzie probierczym po zniżonej cenie. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Dla gimnazyalistek! Internat przygotowanie do egzaminów wstępnych. BIELSKA Ossolińskich 8.

Zaleszczyckie najdelikatniejsze owoce

Renklety przecudne 5 kor., Gruszki stołowe 3 kor. 50 hal., Jabłka papierówki 3 kor. 50 hal., Śliwy olbrzymie 3 kor. 90 hal., Pomidory sławne 3 kor. 60 hal. tylko I. sorta wysyła w 5 klg. koszykach franko za zaliczką **D. WENKERT dom eksportowy, Rynek 15 w Zaleszczykach.**

Likwidacya Spółki Tapicerów

tylko do 1 września. Do nabycia jeszcze kompletne sypialnie, salony, jadalnie, dywany, portyery, firanki, kapy, materye meblowe, kołdry i t. d.

Lwów, Jagiellońska 3.

Ostrzeżenie.

Niniejszem podaję do wiadomości, że nie płacę za żadne weksle ani dłużne skrypta podpisane mojem nazwiskiem.

Aleksander Witrylak

zamieszkały w Bołszowcach.

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy,
Pszenica strychninowa,
Kaskel trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 koron.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. **Kraków,** Sukiennice 20. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska 21, oraz wszędzie do nabycia.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Rudy

żelaza, miedzi i cynku zakupuje za gotówkę przy długoletnich kontraktach

Hermann BIERMANN, Breslau VIII.

Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

Le Printemps,
L' Amour,
Revue de la Jeune Fille et de la Femme,
Revue de la Mode,
La Toilette des Enfants,
La Vie au grand Air,
La Vie Heureuse,
Le Coquet,
Le Costume d' Enfant,
Les Dessous Elégants,
Femina,
France Mode,
Le Frou-Frou,
Le Globe Trotter,
La haute Mode de Paris,
L' Illustration,
Journal Universel,
Le Journal de la Jeunesse,
Le Journal Amusant,
Le Journal des Modistes Special,
Journal des Voyages,
La Mode Illustrée,
La Mode Pratique,
La Modiste Française,
La Modiste Parisienne,
La Modiste Universelle,
Le Moniteur de la Mode,
Musica,
La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń

SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy, gratis.

Otrzymałem

świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor.	3·20
„ **Souchong**	„	4·—
„ **Souchong** zbiór majowy	„	6·—
Kaysow	„	8·—
Wysiewki z herbat	„	2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„	3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Biuro dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9

sprzedaje najtaniej

ROZKŁADY JAZDY

na Galicyę, Austryę, Niemcy, Królestwo Polskie, Rosyę, Szwajcaryę i inne kraje.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - -

Agencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Po cenach redakcyjnych

przyjmuje prenumeratę na

Tygodnik Illustrowany - - - - -

Kwartalnie **6** kor. **80** hal., z przesyłką **7** kor. **20** hal., wraz z oprawą tomów kwartalnie **7** kor. **40** hal., z przesyłką **7** kor. **80** hal.

Tygodnik Mód i Powieści - - -

Kwartalnie **3** kor., z przesyłką **3** kor. **60** hal.

Przyjaciel dzieci - - - - - - - -

Kwartalnie **4** kor. **80** hal. wraz z przesyłką pocztową.

ŚWIAT - - - - - - - - - - - - -

Kwartalnie **6** kor., z przesyłką **6** kor. **60** hal.

Biesiadę Literacką - - - - - - -

Kwartalnie **5** kor. bez dodatku, **6** kor. z dodatkiem.

KRAJ - - - - - - - - - - - - -

i wszystkie bez wyjątku inne pisma krajowe i zagraniczne,

Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów,

Pasaż Hausmana 9.

Najwięcej rozpowszechnione pismo ilustrowane dla kobiet

Tygodnik Mód i Powieści.

W dziale literackim pomieszcza: Nowele, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej i obcej, Artykuły w kwestyach społecznych, Korespondencye z głównych ognisk życia europejskiego i t. p.

W dziale mód co tydzień: **Rycinę kolorowaną** mód paryskich i arkusz rysunków z wzorami sukien, okryć, wogóle strojów kobiecych. Co miesiąc: **Wielki arkusz** z krojami i wzorami robót i kilka razy: **Formy z bibułki,** nadsyłane wprost z Paryża, z odpowiedniem objaśnieniem w tekście. Co tydzień dział praktyczny p. t.: **Poradnik dla kobiet** w mieście i na wsi, zawierający informacye: Z dziedziny hygieny wedle ostatnich zapatrywań, nauki, dział pedagogiczny, dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego.

Część kulinarna czyli gospodarska prowadzona przez p. **Paulinę Szumlańską.**

Informacye dotyczące bieżącego zainteresowania i popytu pracy dostępnej kobiecie.

Prenumeratę na Lwów i Galicyę przyjmuje:

EKSPEDYCYA „TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI"

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

we Lwowie kwartalnie 3 K. na prow. z przesyłką pocztową 3 K. 60 h.

Numera okazowe i prospekta gratis.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.